DZIŚ 12 STRON

Rok IV — KATOWICE, CZWARTEK 12 KWIETNIA 1934 ROKU — Nr. 100

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 GR

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 20-64
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 80
RYBNIK, Mikołaja Reja 8
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Kobieta, która gubi Rumunję

Wojsko odmawia zaufania królowi omotanemu przez p. Lupescu

BUDAPESZT, 11. 4. — Tel. wł. Nadchodzące z Rumunji wiadomości przedstawiają sytuację wewnętrzno-polityczną w niezwykle czarnych kolorach. Kryzys gabinetowy, który groził krajowi w związku z wyrokiem uniewinniającym głównych działaczy „Żelaznej Gwardji", został wprawdzie prowizorycznie załagodziny ,niemniej w łonie gabinetu istnieją poważne tarcia.

Dotychczasowe wrzenie oszczędzało jednak osobę króla, posiadał



Król Karol.

on bowiem silne oparcie w armji, której zasługą było wezwanie go do kraju z wygnania i osadzenie na tronie. Teraz i w szeregach wojska popularność króla zaczyna coraz bardziej przygasać.

Dzisiejsze depesze przyniosły rano alarmujące wiadomości o wykryciu **spisku na życie rodziny królewskiej i rządu**, o czem obszernie piszemy na str. 5-tej.

Nadeszłe dziś do Budapesztu wiadomości stwierdzają, że do spisku należeli nawet **oficerowie bliscy przyjaciele króla**, którzy utorowali mu drogę do tronu. Niechęć do króla spowodowało jego



przywiązanie do madame Lupescu.

Oficerowie, sprowadzając króla z zagranicy, przypuszczali, że zerwie on stosunek z p. Lupescu, tymczasem królewska kurtyzana potrafiła tak omotać króla, że obecnie zależne są od niej nawet ważne jakoby posunięcia polityczne.

Ponieważ jest ona z pochodzenia żydówką, miała skłonić króla i rząd do podjęcia energicznej walki z faszystowską i antysemicką organizacją „Żelaznej Gwardji", posiadającą wielu zwolenników wśród oficerów, wyznających ideje nacjonalistyczne i dyktatorskie. Panią Lupescu w licznych listach anonimowych wzywano do opuszczenia Rumunji, grożąc jej w przeciwnym razie śmiercią. Anonimy przechodziły bez echa, a wpływy przyjaciółki króla rosły coraz bardziej.

Nie pomogły też anonimowe listy do samego króla, domagające się usunięcia p. Lupescu.

Równolegle z zamachem na katedrę miano dokonać napadu na p. Lupescu. Odbywające się w katedrze uroczystości, a następnie wybuch i panika miały odwrócić uwagę władz bezpieczeństwa od strzeżonego nieustannie pałacyku madame Lupescu. Wówczas do willi mieli wtargnąć spiskowcy i zastrzelić ją oraz jej zausznika Brucescu, uważanego za inicjatora prześladowań żelaznych gwardzistów oraz głównego doradce „politycznego" p. Lupescu.

Prasa rumuńska sprawy spisku zupełnie nie porusza, czekając na zapowiedziany komunikat oficjalny, który dotychczas się nie pojawił.

Konferencje w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął w dniu 11 bm. kolejno posła węgierskiego p. Matouskę i ambasadora Włoch p. Bastianiniego.

Wiceminister Szembek przyjął w dniu 10 bm. charge d'affaires Francji p. de Bressy.

———]✱[———

Otwarcie szkoły polskiej w Olsztynie

OLSZTYN, 11.4. Odbyło się tu otwarcie szkoły polskiej i ochrony. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym św. Jakóba.

Po nabożeństwie zgromadziła się tutejsza Polonja wraz z liczną dziatwą oraz delegaci z całej Warmji i nauczycielstwo polskie. Po uroczystem „Veni Creator" odśpiewanem przez chór „Warmji", ks. kapelan Dziedzielewski z Olsztyna dokonał aktu poświęcenia lokalu szkolnego i ochrony.

Bohaterstwo lotników sowieckich

Uratowano już 62 „czeluskinowców"

Prof. Szmidt ciężko chory zabrany z kry

MOSKWA 11.4. — Tel. wł. — Dzień wczorajszy i dzisiejszy stanowić będą dzięki zaszłym faktom przepiękny rozdział bohaterstwa lotników sowieckich i rozbitków z „Czeluskina".

W walce z ciężkiemi warunkami atmosferycznemi lotnicy w ostatnich dniach niestrudzenie próbowali przedrzeć się przez burze do obozu prof. Szmidta. Wczoraj rano lotnik Mołokow przebił się nad Ocean Lodowaty i przez dwie godziny wśród mgły i zawiei śnieżnej krążył nad miejscem, gdzie, jak się spodziewał powinien leżeć obóz. Rozbitków jednak nie znalazł i musiał zawrócić na Wankarem.

Popołudniu, gdy burza nieco ucichła, wystartowały z Wankarem trzy samoloty grupy Slepniewa. Udało im się szczęśliwie wylądować na krze.

Kierownik ekspedycji ratunkowej Uszakow stwierdził, że prof. Szmidt jest ciężko chory i całkowicie wyczerpany. Zachorował prawdopodobnie na zapalenie płuc lub pleuritis i niedomaganie swe dotychczas po bohatersku trzymał w tajemnicy, aby pozostający pod jego opieką rozbitkowie nie upadli na duchu.

Uszakow usilnie namawiał prof. Szmidta, by odleciał jednym z przybyłych samolotów na Wankarem, jednak bohaterski uczony odmówił stanowczo, twierdząc, że lodową krę opuści wówczas, gdy ostatni z rozbitków znajdzie się już w samolocie i gdy zabrane zostaną wszystkie instrumenty i zdobycze naukowe.

Raport Uszakowa wywołał w kołach moskiewskich podziw dla uczonego, ale jednocześnie i obawy o jego życie.

Tymczasem przybyłe samoloty zabrały z sobą 22 rozbitków i szczęśliwie doleciały do Wankarem.

Jeszcze wczoraj, ale niestety już po starcie samolotów z rozbitkami, nadszedł do obozu radjogram rządu sowieckiego, nakazujący profesorowi Szmidtowi kategorycznie by przy najbliższej sposobności opuścił krę lodową i kierownictwo ekspedycją przekazał swemu zastępcy Bobrowowi. Zgodnie z wnioskiem Uszakowa wrazie przedłużania się choroby prof. Szmidta ma być on przewieziony na Alaskę.

Dziś rano nadeszły z Wankarem nowe pocieszające wieści.

Eskadra samolotów Kamanina, nie bacząc na wichry, korzystając z ustania opadów śnieżnych, śmiałym skokiem przedostała się na krę i zabrała z obozu dalszych 11 rozbitków i szczęśliwie przewiozła ich do Wankarem.

Tak więc w ciągu wczorajszego popołudnia i dzisiejszego ranka uratowano razem 33 czeluskinowców. Depesza z Wankarem nie donosi, niestety, czy bohater ekspedycji, prof. Szmidt, znajduje się między przybyłymi, czy usłuchał rozkazu władz, czy też udając zdrowego chce wytrwać do ostatka na krze.

Lotnicy sowieccy zaczynają szczęśliwie wprowadzać w czyn zapowiedź swoją, iż uratowanie czeluskinowców jest kwestją honoru sowieckiego lotnictwa.

MOSKWA, 11. 4. — Z Wankarem donoszą, że trzy samoloty sowieckie przewiozły z obozu rozbitków „Czeluskina" ogółem 62 osoby. W tej liczbie chorego prof. Schmidta. Na polu lodowem pozostało jeszcze 28 osób.

———•✱•———

Szpiedzy w Czechosłowacji

PRAGA, 11. 4. — Tel. wł. — Olbrzymia afera szpiegowska, wykryta w Czechosłowacji, zatacza coraz szersze kręgi. Ilość aresztowanych dosięgła już liczby 60. Nici afery prowadzą do Pilzna, gdzie, jak wiadomo, znajdują się słynne zakłady uzbrojenia Skody.

W Pilźnie przeprowadzono szereg aresztowań, przeważnie wśród miejscowych komunistów.

Zastanówmy się trochę...

Tego byłoby zawiele!

I znowu oto musimy dziś powrócić do sprawy stosunków polsko-czeskich, które w ostatnich czasach, wyłącznie z winy naszych „pobratymców" zaogniły się jaskrawo spowodu niebywałej naganki na wszystko co polskie i ucisku ludności polskiej w Czechosłowacji.

Regularnie codzień przynoszą depesze wiadomości o coraz to nowych i coraz wścieklejszych atakach furji naszych „braci Słowian", przejawiających się w aresztowaniach Polaków, wysiedlaniu ich z granic Czech, nieprzytomnych kampanjach prasowych itp.

Na to wszystko, rzecz prosta, opinja publiczna w Polsce, nie może mieć żadnego wpływu. Mogą tu jedynie zabrać głos władze Rzeczypospolitej i dać odpowiednią nauczkę sasiedniej Republice, drogą zastosowania represyj wobec obywateli czechosłowackich, zamieszkałych w Polsce i robiących tu u nas wcale dobre interesy w różnych gałęziach przemysłu, często z dotkliwą szkodą dla przemysłu i rzemiosła polskiego.

Wiemy dobrze, że w minimalnych rozmiarach zastosowane przez nasze władze represje wobec Litwinów odniosły ten skutek, że natychmiast ustały na Litwie szykany wobec Polaków.

Czemużby więc nie spróbować tej słusznej a niezawodnej metody w stosunku do chwilowo zamroczonych czadem nienawiści do nas „braci Słowian" z „pobratymczej" Republiki.

Tymczasem nic jednak nie zapowiada jakoś stanowczego załatwienia tej sprawy, krążą natomiast wieści zupełnie fantastyczne, które — gdyby się okazały prawdziwe, a mamy podstawy twierdzić, że sa prawdzi we — świadczyłyby już nie o szczycie naszej tolerancyjności, lecz o niczem nieusprawiedliwionej słabości i naiwności w stosunku do prowokatorów zza kordonu.

Mówi się mianowicie w pewnych kołach w Warszawie o tem, że wkrótce ma być sprowadzony do stolicy Polski wielki cyrk czeski, z całym zespołem aktorów itp.

Ma się to stać w czasie, gdy Polacy wyganiani sa z Czech i prześladowani, gdy nadto polscy aktorzy widowiskowi nie mają w Polsce co do ust włożyć z braku roboty, co zaś najbardziej w tem jest oburzające, czeska impreza cyrkowa ma dostać pozwolenie na wjazd do Polski za niebezinteresownem pośrednictwem pewnego przedsiębiorstwa krajowego, które godzi się na poddzierżawienie swej koncesji Czechom.

Mamy nadzieje, że władze polskie nie dopuszcza do realizacji tych planów, byłaby to bowiem jaskrawą prowokacja wobec społeczeństwa polskiego.

Dopóki Czesi nie opamiętają się i nie ochłoną z nienawiści do Polski i Polaków, odmawiamy im prawa do „przyjaźni" i gościny dla szukających zarobku na polskiej ziemi „pobratymców".

Przeciwko Habsburgom

demonstru ą studenci węgierscy

BUDAPESZT, 11. 4. — Partja narodowo - ludowa legitymistów węgierskich urządziła wczoraj w salach reduty akademję żałobną z okazji 14-ej rocznicy śmierci króla Karola. Grupy studentów, zebrane przed redutą, usiłowały manifestować, lecz policja utworzyła kordon i nie dopuściła manifestantów do wnętrza gmachu. Wówczas studenci zebrali się na przyległych ulicach i poczęli śpiewać pieśni narodowe, **wznosząc okrzyki przeciwko Habsburgom.**

Policja rozproszyła grupę manifestujących studentów i wkroczyła do sali reduty gdy uczestnicy akademji opuszczali salę. W tym momencie **doszło do bójki pomiędzy studentami a legitymistami,** z których jeden wyciągnął rewolwer i wystrzelił w powietrze.

Policja jednak zlikwidowała zajście i zaprowadziła porządek. Niewielka grupa studentów wybiła kilka szyb w redakcji „Nemzeti Ujsag", organu legitymistów. Cztery osoby zostały aresztowane.

21 oficerów rozstrzelanych

za bunt w szkole wojskowej

LONDYN. 11.4. Z La Paz nadchodzą drogą okrężną dalsze wiadomości o buncie w szkole wojskowej. Do buntu przyłączyło się kilka pułków garnizonu stolicy boliwijskiej. Rewolta przybrała niezwykle groźny charakter i mogła łatwo zakończyć się zamachem stanu.

Po zgnieceniu buntu sąd wojenny skazał 21 oficerów na śmierć. Wyrok został natychmiast wykonany.

W całym kraju panuje w związku z wykryciem spisku wojskowego wielkie podniecenie. Rząd wprowadził stan wyjątkowy.

Oszuści — truciciele

Zbrodnie dla premij asekuracyjnych

LONDYN, 11.4. — Z Buenos Aires donoszą, że władze policyjne wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji, zajmującej się handlem żywym towarem i morderstwami.

Członkowie bandy zdobyli listę osób ubezpieczonych w jednem z wielkich towarzystw angielskich, które posiadało swe filje w Buenos Aires. Były to przeważnie osoby, przybywające z Europy do Argentyny.

W Buenos Aires członkowie bandy truli swe ofiary i przewozili je do szpitala, gdzie pewien student medycyny, pozostający na usługach organizacji wydawał świadectwa zgonu które nie zawierały wzmianki o nienaturalnej przyczynie śmierci. W ten sposób organizacja zdobyła wielkie sumy pieniężne.

Krążą pogłoski, że organizacja mogła prowadzić swą działalność tylko dzięki temu, że kilku polityków argentyńskich pozostawało z nią w porozumieniu

Trzy zastrzelone

Dramat fotografa

BERLIN. 11.4. Tel. wł. — W Thalheim w Saksonji wydarzyła się niezwykła tragedia miłosna. Kurt Sieber, 25-letni fotograf, zaręczony był od dłuższego czasu z Joanną Reismann. Dziewczyna z miesiąca na miesiąc odwlekała datę ślubu, wreszcie za namową dwu koleżanek, współlokatorek zerwała z narzeczonym.

Wczoraj wieczorem, gdy dziewczęta kładły się spać, przybył do ich mieszkania Sieber i nie powiedziawszy ani słowa, zastrzelił wszystkie trzy, poczem w tym samym pokoju popełnił samobójstwo.

Lew na ulicach Łucka

Przechadzka zbiega z cyrku

Do Łucka zjechał na występy cyrk Korona-Hergota. Jako ostatni punkt programu przedstawienia miał być pokaz tresury lwa, z ogrodu zoologicznego w Warszawie.

Doprowadzany przez pogromcę lew przerwał przęsło korytarzyka żelaznego, prowadzącego na arenę i zbiegł tylnem wejściem z cyrku.

Wśród licznie zebranej publiczności powstała chwilowa panika, opanowana natychmiast przez policję.

Publiczność szybko opuściła cyrk, chroniąc się po domach.

Tymczasem zbiegły lew, korzystając z chwilowej swobody, przeszedł spokojnie ulicą T. Hołówki i udał się w stronę łąk miejskich.

Tu po chwilowym wypoczynku w szuwarach, wypłoszony przez przybyłą policję i cyrkowców, „udał się" spowrotem w kierunku ul. Hołówki, gdzie z łatwością schwytał go pogromca i osadził lwa znowu w klatce

Wybory w Łodzi

do Rady Miejskiej

ŁÓDŹ, 11.4. Tel. wł. — Wojewoda łódzki ogłosi w najbliższym czasie, w każdym razie, jak twierdzą, przed 17 b. m. termin wyborów do łódzkiej rady miejskiej. Wybory odbędą się w dniu 27 maja.

W myśl regulaminu wyborcze listy kandydatów należy zgłaszać w ciągu 30 dni od daty rozpisania wyborów, przyczem listy otrzymują numery w miarę kolejności ich zgłoszenia. Na 27 maja wojewoda łódzki rozpisze także wybory do rad miejskich w Kaliszu, Tomaszowie, Zgierzu, Pabjanicach i Piotrkowie. W innych miastach terminy wyznaczą starostowie. (Ro)

„Morderca" Prince'a

skarży się prasie

PARYŻ, 11.4. — Lussats doręczył wczoraj dziennikarzom notatkę, w której skarży się na los, jaki zgotował mu komisarz Bony. Lussats twierdzi, że pierwsze jego przesłuchanie trwało bez przerwy 36 godzin, podczas których jedynem jego pożywieniem była kanapka z szynką.

Lussats pisze, że dostarczył właśnie władzom śledczym szczegółowy wykaz czynności swych od 17 do 23 lutego, t. j. w okresie zabójstwa Prince'a, przyczem dla ustalenia alibi powołał się na szereg znanych w społeczeństwie osobistości, zasługujących na pełne zaufanie

Pionier automobilizmu

zmarł we Francji

PARYŻ. 11.4. W majątku swoim pod Chorullies zmarł w wieku lat 85-u pionier automobilizmu. Scotte.

Skonstruował on przed 50 laty wóz, poruszany parą. Wynalazek ten wywołał wielką sensację w owych czasach, jako pierwszy pojazd motorowy. Stał się on jednocześnie pobudką do pracy w tej dziedzinie, którą to pracę uwieńczyło skonstruowanie samochodu

Pogoda

Przeważnie pochmurno z opadami zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno.

Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

Dziś i jutro w n-rze

Pełna tabela loterji

Krwawe zajścia w Lublinie

Starcie bezrobotnych z policją

Nasz korespondent telefonuje z Lublina:

Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

W związku z rozpoczęciem sezonu robót, subwencjonowanych przez Fundusz Pracy, w dniu 3 kwietnia rozpoczął się w Lublinie przydział bezrobotnych na poszczególne odcinki pracy. Wobec prowadzenia robót inwestycyjnych na terenie całego województwa **część bezrobotnych skierowano na prowincję.**

W dniu 9 kwietnia b. r. zebrani bezrobotni przed Urzędem pośrednictwa pracy wyłonili delegację, która udała się do starostwa grodzkiego, **prosząc o pozostawienie bezrobotnych, obarczonych liczną rodziną w Lublinie, przyjmowanie kobiet do pracy oraz podwyższenie zarobków dziennych.**

Starosta grodzki wyjaśnił, że pierwsze dwa postulaty są uwzględnione, zaś co do podwyżki zarobków wyjaśnił, **że lepiej dać mniejsze zarobki wszystkim, aniżeli większe mniejszej liczbie.**

Po sprawozdaniu delegacji, tłum rozszedł się spokojnie do domów.

W dniu 11 kwietnia b. r., gdy prowadzono w dalszym ciągu rekrutacje bezrobotnych, agitatorzy poczeli podniecać tłum.

Za namową tychże inne partje bezrobotnych udały się na objekty pracy

zmuszając już zatrudnionych bezrobotnych do porzucenia pracy. Jedynie część bezrobotnych uległa namowom agitatorów.

Starosta grodzki przyjął ponownie delegacje bezrobotnych, udzielając szczegółowych wyjaśnień.

Jednakowoż tłum, podżegany w dalszym ciągu przez agitatorów, udaremnił rekrutacje i zaczął

bić szyby w urzędzie i w pobliskich domach prywatnych.

Oddział policji przeznaczony dla ochrony urzędu został obsypany gradem kamieni oraz kul rewolwerowych. W rezultacie tego

ranny został przodownik policji oraz zastrzelony jeden robotnik.

Oddział policji broniąc się przed naporem dwutysięcznego tłumu użył broni, raniąc lekko kilka osób w nogi. Tłum rozpędzony został przy pomocy nowego oddziału policji, który użył

pistoletów gazowych.

Aresztowano kilkanaście osób. Obecnie w mieście panuje zupełny spokój.

Burmistrz na czele miasta szturmem zdobywa elektrownię we Włodzimierzu

Nasz korespondent telefonuje z Włodzimierza Wołyńskiego:

Spór wynikły pomiędzy dzierżawcą elektrowni miejskiej we Włodzimierzu p. Lakutowiczem a Zarządem Miejskim, oddawna już trwający ku utrapieniu ludności miasta, przybrał obecnie

zupełnie niezwykły charakter.

Zarząd miejski, działając na podstawie tytułu wykonawczego Sądu Apelacyjnego przystąpił do wykonania wyroku, polecając dzierżawcy opuścić elektrownię

w ciągu 3 dni.

Termin ten przedłużono następnie do dni 14, by pan Lakutowicz miał czas załatwić wreszcie swoje sprawy związane z likwidacją jego stanowiska. Tymczasem... nie minęły jeszcze trzy dni gdy Zarząd Miejski w asyście straży pożarnej

wtargnął przemocą na teren elektrowni i objął ją w posiadanie.

Kiedy w wyniku starań dzierżawcy sąd grodzki wydał nakaz tymczasowego oddania elektrowni w posiadanie pana Lakutowicza i kiedy nakaz ten został wykonany

przy pomocy komornika i policji —

dochodzi nagle do niezwykłych zgoła zajść:

Burmistrz miasta, p. Suchorzewski, doprowadzony do ostateczności i mając na uwadze jedynie dobro obywateli — udaje się

w asyście ławników i urzędników Magistratu oraz strażaków

do gmachu elektrowni. Towarzyszy im tłum, który

wyłamawszy główną bramę wejściową wpada na teren elektrowni.

Dzierżawca, pobity dotkliwie zostaje sromotnie

wyrzucony na ulicę,

a Zarząd Miejski wchodzi powtórnie w posiadanie elektrowni.

Całe miasto Włodzimierz Wołyński z najwyższym napięciem oczekuje ostatecznego rezultatu niezwykłego sporu.

Zadręczona i zagłodzona zemdlała w sądzie

Tragedja córki właściciela wędrownego cyrku

Sala rozpraw karnych sądu okręgowego w Sosnowcu stała się w ub. wtorek widownią niezwykłej sceny. W czasie przewodu sądowego, siedząca na ławce młoda dziewczyna zasłabła nagle i zanim zdążono przyjść jej z pomocą, ciężko zwaliła się na podłogę, tracąc przytomność. Na sali zapanowało ogólne poruszenie, rozprawa została przerwana, a do zemdlonej dziewczyny, którą wyniesiono, wezwano Pogotowie.

Wkrótce przybył lekarz i chorą, którą zdołano ocucić, przewieziono do szpitala. Jak stwierdził lekarz, nieszczęśliwa straciła przytomność

wskutek wycieńczenia,

toteż po odzyskaniu przytomności, przedewszystkiem nakarmiono chorą.

Kiedy odzyskała siły do tego stopnia, iż mogła mówić, obecni, a między innymi i przedstawiciele władzy, usłyszeli z ust dziewczyny tak niezwykłą opowieść, że wydawała się wprost fantazją chorego i rozgorączkowanego mózgu.

Dziewczyna podała, że ma lat 18 i nazywa się Irena Drylikowska, jest *córką właściciela cyrku wędrownego* i ojciec ją tak dręczy, że ostatnio życie z nim stało się nieznośne.

Dziewczyna zrozpaczona, zdecydowana na najgorsze, postanowiła uciec, a kiedy cyrk stanął w małem miasteczku Brzesko pod Krakowem, skorzystała z nadarzającej się sposobności i jedynie w lekkiem okryciu zbiegła. Dziewczyna jechała bez celu pociągiem w stronę Katowic, będąc jednak w Sosnowcu, odczuła nagle silną i niewytłumaczoną bojaźń, a obawiając się pogoni i ujęcia,

postanowiła przyjść do sądu.

Przypuszczała, iż w gmachu sądu może się czuć zupełnie spokojna. Dostała się na salę, gdzie spoczęła na ławce. W pewnej chwili uczuła słabość i straciła przytomność. Od dwóch dni już nic nie jadła, nie mając za co kupić żywności.

12 lat więzienia dla truciciela żony

Warszawski sąd okręgowy wydał wyrok na żonobójcę-truciciela. Tadeusza Błędowskiego, skazujący go na 12 lat ciężkiego więzienia.

Skazany przyjął wyrok wybuchem rozpaczliwego płaczu.

O oślepienie niewiernego kochanka

Rozprawa przed Sądem Apelacyjnym

Wanda Morawska, przystojna kobieta lat około 25, stanęła wczoraj przed sądem apelacyjnym w Warszawie, do którego odwołała się od wyroku skazującego ją na 2 lata więzienia za oblanie kwasem solnym b. narzeczonego.

Zamach ten był zakończeniem długotrwałego romansu, jaki Morawska nawiązała ze stołującym się w domu jej rodziców Władysławem Buczkowskim, nauczycielem z Czarnocina.

Kiedy ten ostatni porzucił kochankę dla innej kobiety, Morawska wymierzyła sobie sprawiedliwość, oblewając Buczkowskiego kwasem solnym, powodując straszne oszpecenie i oślepienie nieszczęśliwca.

Buczkowski zjawił się na rozprawie wczorajszej w towarzystwie żony, tej właśnie kobiety, która była powodem zerwania z Morawską a która nie opuściła go mimo strasznego kalectwa.

Choć zaprzestał praktyki nauczycielskiej Buczkowski nie przerwał pracy — studjuje bowiem na uniwersytecie.

Proces przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych ze względu na drastyczne szczegóły zeznań obwinionej.

Wyroku jeszcze nie ogłoszono.

Strajk robotników budowlanych w Skierniewicach

Od 23 marca trwa w Skierniewicach strajk robotników budowlanych, którzy domagają się podwyżki zarobków. Dotąd robotnicy ci byli płatni po 4 zł. dziennie. Część przedsiębiorców zgodziła się na żądania robotników, domagających się ustalenia minimalnych płac dla murarzy w wysokości 1 zł., a dla robotników do 60 gr. za godzinę, pozostali jednak w dalszym ciągu zachowują stanowisko odmowne. W tych warunkach odbyta pod przewodnictwem inspektora pracy dwustronna konferencja nie doprowadziła do pomyślnych wyników i strajk trwa.

Jubileusz dziesięciolecia działalności Banku Polskiego

W miesiącu bieżącym przypada dziesięciolecie rozpoczęcia działalności Banku Polskiego.

W związku z tem, projektowany jest uroczysty obchód, z udziałem przedstawicieli rządu oraz świata przemysłowego i bankowego.

Uroczystość będzie połączona z odsłonięciem popiersia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, które zostanie umieszczone nad tablicą pamiątkową, wmurowaną w sali głównej Banku Polskiego.

Jak żyje i czego chce szary człowiek

II. Prawda o życiu w wielkiem mieście

9. Mamy zaszczyt mieszkać w stolicy...

W jednym z poprzednich rozdziałów zamieściliśmy rysunek z wykresem zarobków 250.000 (ćwierć miljona) mieszkańców Warszawy, ubezpieczonych w Kasie Chorych.

Połowa tej cyfry, t. zn. około

125.000 ludzi zarabia do 100 zł. miesięcznie.

O nich i o ich życiu pisaliśmy dotąd. Teraz zajmiemy się reprezentantami dalszych 70.000 ludzi, zarabiających od stu do dwustu zł. miesięcznie.

Jeżeli olbrzymią, prawie wyłączną większość tej pierwszej kategorji stanowią pracownicy fizyczni, to druga rozpada się po połowie mniejwięcej, na fizycznych i umysłowych.

Przeprowadziliśmy kilka rozmów z pracownikami zawodów i stanowisk mieszczących się w granicach tej kategorji pracowników. Dziś powtarzamy dwie. Z ekspedjentem i pracownikiem biurowym.

*

Nasz rozmówca zarabia 120 zł. miesięcznie, jako ekspedjent



Warszawskie mieszkanie.

w wielkim sklepie spożywczym. Ma na utrzymaniu żonę i troje dzieci. Oto co nam mówi o swojej pracy i warunkach życiowych:

— Stosunkowo jestem jeszcze jednym z lepiej wynagradzanych pracowników mojej branży. Bezrobocie i niebywały wzrost konkurencji kobiet sprawiły, że coraz ciężej jest i coraz ciaśniej. W r. 1925-tym, jako bardzo młody pracownik zarabiałem dwa razy tyle, co dzisiaj. Teraz redukcja płac grozi nam co miesiąc, lub dwa. Mężczyzna którego praca kosztuje drożej, ***gdyż najczęściej jest lub będzie ojcem i żywicielem rodziny,*** utrzymuje się jeszcze w niektórych „interesach" tylko dlatego, że potrzebny jest tu często wysiłek fizyczny, któremu kobieta nie sprosta. Inaczej jest jednak tam, gdzie praca ekspedjenta choćby najbardziej wytężona i wyczerpująca nie jest jednoznaczna z noszeniem i przestawianiem ciężarów. Tam są już tylko, chętnie pracujące za połowę i ćwierć właściwej płacy — kobiety.

— Jak pan układa sobie budżet przy tych dochodach?

— Mamy pokój i kuchnię, za które płacimy 45 zł. miesięcznie. Około 15 zł. kosztuje światło, gaz, opał. Reszta, to znaczy połowa, musi wystarczyć na jedzenie, odzienie dla pięciorga osób, na kształcenie dzieci i wszystkie nasze przyjemności. Dodawać chyba nie potrzebuję,

że w tych warunkach żadnych oszczędności się nie robi.

Zaś jakaś, nie daj Boże, choroba albo inne niespodziewane nieszczęście wywraca wszystko do góry nogami i człowiek wogóle nie wiedziałby, co ma robić. Najgorsza zaś może być w tem rzecz, to ta beznadziejność egzystencji. Czy może się coś poprawić? Nie wiem, może być tylko gorzej...

— Cóż więc czynić, by było lepiej?

— Co czynić? Zamiast odpowiedzi, która pewno jest trudna i dla wielu mądrzejszych odemnie, opiszę może takie drobiazgi z któremi się stykam w swojej pracy codziennie. W naszym sklepie kupuje towary bardzo dobra klientela. Nawet dyplomacja. Znamy tych klientów dobrze. Biorą tu naprzykład do jednego domu w sąsiedztwie. Codziennie. Proszę mi wierzyć, że nie sam obiad, czy kolacja, ale tylko dodatki do tego obiadu ***w postaci owoców, kawioru, zakąsek różnych kosztują dziennie więcej, niż wszystkie obiady,*** jakie ja z żoną i dziećmi zjem w dwa miesiące. Nie mówiąc już naprzykład o winach. Wino, które tam często „pęka" jednego dnia — to moja pensja miesięczna, albo i więcej. Tym klientem jest jakiś fabrykant. Ale mamy takich więcej... Jeśli więc mnie, który mam co jeść, mam pracę i „żyję dobrze", takie rzeczy rażą, cóż ma powiedzieć i co ma czuć człowiek bezrobotny, głodny, człowiek który marzy o tem, by mógł

choćby najtańszy, najprostszy, ale codzienny zjeść obiad?...

*

— Nominalnie mam 200 zł. miesięcznie. Po odtrąceniu różnych świadczeń i składek, pozostaje około 180 zł. Dwa pokoje z kuchnią kosztują 80 zł. 100 zł. stanowi o stopie życiowej mojej, żony i dziecka.

Na co można sobie pozwolić? Przy oszczędnem życiu głodni nie jesteśmy. W mocno wytartem lub nicowanym garniturze, ale w czystym kołnierzyku do biura przychodzę. Żonie i dzieciom także na skromne sukienki starczy. Ale to wszystko. Dosłownie. Nic więcej.

Bo gdybyśmy sobie bez przesady, kupili dwie książki miesięcznie, poszli raz do teatru, lub dwa razy do kina —

budżet domowy napięty jak cięciwa łuku -- pęknie

Mogę z ołówkiem w ręku wyliczyć — że to najszczersza prawda. Mieszkamy więc w Warszawie i żyjemy tak, jak w jakiejś wsi lub miasteczku. Śmiech ogarnia czasem smutny, gdy na si krewni z Zamościa, zazdroszczą: „Mieszkacie w stolicy! Ileż tam przyjemności i rozrywek!!"

Rozrywek... Trudno przecież tym ludziom wytłumaczyć, że można mieszkać w stolicy, być „inteligentem", mieć posadę urzędniczą i równocześnie drżeć albo namyślać się, przed kupnem każdego biletu tramwajowego za 25 groszy, bo i te robią różnicę.

Jak ja naprzykład mogę pójść z żoną do kina albo do cukierni, skoro na obiad, śniadanie i kolację mamy dwa złote? Chyba, że tego dnia wogóle jeść nie będziemy a zrobimy sobie tylko tą przyjemność. Bo na czemś in nem, to już naprawdę oszczędzać nie można.

Choćbym chciał, nie pozwolą mi pracować w biurze bez krawata i kołnierzyka...

Nasz rozmówca, p. J. O., jest pomocnikiem buchaltera. Ma ukończoną Wyższą Szkołę Handlową. Innemi słowy poświęcił kilkanaście lat swego życia na studja, które mu dały taki właśnie byt i taką egzystencję...

Poglądy swoje na „kryzysowe" bolączki, streszcza dość oryginalnie. „Dawniej ludzie dzielili się na t. zw. pasożytów i na wyzyskiwany proletarjat. Dziś ten proletarjat rozmnożył się niesłychanie, choć ani wykształceniem ani zewnętrznie od owych pasożytów nie różni się. A pasożytów jest temsamem coraz mniej. Może się i ta reszta roztopi w morzu nędzy i ubóstwa jakie swoją polityką kapitalizm stworzył. Kto wiatr sieje, wiatr zbiera — mówi przysłowie.

Kto zaś sieje nędzę, zbierał dotąd bogactwo.

Jest to więc objaw przeciwny prawom natury i mądrości przysłów ludowych... Miejmy nadzieję, że one właśnie będą miały „ostatnie słowo"...

H. O.



Warszawskie mieszkanie.

Spisek oficerski w Rumunji

Dynamitem chcieli wysadzić w powietrze

katedrę w czasie nabożeństwa rezurekcyjnego

Przypadek ocalił króla Karola i członków rządu

WIEDEŃ, 11. 4. Według wiadomości otrzymanych dziś rano z Bukaresztu, władze rumuńskie wykryły szeroko rozgałęzione i opracowane w najdrobniejszych szczegółach sprzysiężenie przeciwko królowi, najbliższej jego rodzinie i członkom rządu.

Spiskowcy, na których czele stał pułk. Prekup, zamierzali w niedzielę dn. 8 b. m., t. j. w pierwszy dzień Wielkiejnocy starego stylu wysadzić w powietrze katedrę w Bukareszcie w czasie uroczystego nabożeństwa, na którem mieli być obecni król z rodziną, rząd oraz szereg dostojników państwowych.

W tym celu zamierzano umieścić w podziemiach katedry w nocy z soboty na niedzielę dwie skrzynie dynamitu, którego eksplozja nietylko zamieniłaby w gruzy całą świątynię, lecz wyrządziłaby olbrzymie spustoszenia w dzielnicy miasta, otaczającej katedrę.

Na ślad spisku naprowadziło władze zeznanie sierżanta 83 pułku piechoty w Cluj nazwiskiem Saviann, który w piątek 6 b. m. zameldował swemu dowódcy, że z polecenia kilku wyższych oficerów w Bukareszcie dostarczyć ma do stolicy dwie skrzynie materjałów wybuchowych. Pułkownik porozumiał się z władzami przełożonemi i polecił sierżantowi wykonać dane mu zlecenie. Śledzony przez agentów policji tajnej i żandarmerji sierżant w umówionym czasie zawiózł skrzynie z dynamitem do **wskazanego mu zakonspirowanego lokalu w Bukareszcie.** Po chwili zgłosił się do lokalu pułk. Nicoara w towarzystwie dwu ludzi, którzy po upływie kilku minut wyszli, niosąc przywiezione skrzynie. W tym momencie zostali oni aresztowani.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań pułk. Nicoara wydał pozostałych uczestników spisku, wśród których oprócz wspomnianego pułk. Prekupa znajdowali się **pułk. Grigory, gen. Schmidt, szef departamentu lotnictwa w ministerstwie wojny, pułk. Patraulia, pewien kapitan żandarmerji, dwu braci Prekupa i kilku studentów,** których zadaniem miało być wywołanie paniki w mieście bezpośrednio po zamachu i zorganizowanie demonstracyj młodzieży za wprowadzeniem rządów dyktatorskich.

BUDAPESZT, 11. 4. Dzienniki tutejsze donoszą z Bukaresztu, że spiskowcy zamierzali — po szczęśliwem przeprowadzeniu zamachu — obwołać dyktaturę wojskową.

Ogółem aresztowano dotąd w Bukareszcie, Sinaja, Cluj i w Besarabji — 120 osób.

Akcja policji rozpoczęła się w nocy z soboty na niedzielę. W jednym z kościołów bukaresztеńskich urzędnicy policji kryminalnej aresztowali kilkunastu oficerów, poczem obsadzili wszystkie hotele bukaresztеńskie, w których mieszkali oficerowie.

—o()o—

Genewskie rozmowy

na temat rozbrojenia

GENEWA, 11. 4. Prezydjum Konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś po południu pod przewodnictwem Hendersona.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący wygłosił dłuższe przemówienie, w którem oświadczył, że chociaż dotychczas nie osiągnięto porozumienia co do szeregu ważnych punktów, nic nie pozwala przypuszczać, że nowy wysiłek nie da rezultatów.

Reasumując dyskusję, przewodniczący zaproponował, by komisja główna zebrała się 23 maja.

Propozycję przewodniczącego przyjęto i posiedzenie zamknięto.

—:✱:—

Długi przedrewolucyjne

utrudniają rokowania sowiecko-ameryk.

MOSKWA, 11. 4. Według wiadomości z kół amerykańskich, sowiecko - amerykańskie rokowania finansowe stanęły na martwym punkcie. Strona sowiecka kategorycznie odmawia przyjęcia jakichkolwiek konkretnych zobowiązań w sprawie długów przedrewolucyjnych.

Wszelkie projektowane na wielką skalę sowiecko - amerykańskie tranzakcje handlowe, według tychże doniesień, wstrzymano do czasu osiągnięcia zasadniczego porozumienia.

—:✱:—

Tylko duchową bronią

chcą walczyć Niemcy o — Wschód

BERLIN, 11. 4. Według doniesień prasy niemieckiej, odbyło się w Gelsenkirchen manifestacyjne zgromadzenie na rzecz „niemieckiego Wschodu".

W czasie zgromadzenia wygłoszono szereg przemówień. Nadburmistrz miasta Boehmer oświadczył, że zawarcie paktu między Niemcami a Polską winno być dla całego świata niedwuznacznym dowodem, iż Niemcy chcą prowadzić walkę o Wschód nie środkami wojennemi, lecz bronią duchową.

—:✱:—

4 chłopców rozszarpał

wybuch pocisku artyleryjskiego

BARANOWICZE, 11. 4. We wsi Wołochwa, gminy jastrzębiskiej, dzieci znalazły w rowie pocisk artyleryjski, który wskutek nieostrożnego manipulowania eksplodował, zabijając 8-letniego Leona Zapruskiego i jego o rok młodszego brata Stanisława, zaś Władysław Zapruski lat 10 i Teodor Dziemianiuk lat 10 zostali ciężko ranni.

Po przewiezieniu do szpitala w Baranowiczach, zmarli oni również wskutek odniesionych ran.

—:::✱:::—

Zemsta za córkę

8 lat szukał go po świecie...

PARYŻ, 11.4. Tel. wł. — Wczoraj na jednej z najbardziej ożywionych ulic Paryża rozległy się strzały rewolwerowe. Strzelał jakiś starzec do młodego stosunkowo, elegancko ubranego człowieka, który otrzymawszy kilka śmiertelnych postrzałów, padł martwy na ziemię.

Sprawca, nie stawiając oporu, pozwolił się aresztować.

Jest on Belgiem, przybył do Paryża specjalnie z Antwerpji, poszukując zięcia, aby na nim wywrzeć zemstę za śmierć córki. Przed 8 laty podczas sprawy sądowej zięć jego zastrzelił swą żonę, za co skazany został na 4 lata więzienia, a później ułaskawiony. Starzec szukał go po całej Belgji i Francji przez 8 lat. Dopiero wczoraj znalazł go na ulicach Paryża i zastrzelił.

Dopiero w sobotę

zapadnie wyrok w Łucku

ŁUCK, 11. 4. Proces komunistyczny w Łucku dobiega końca.

Po przemówieniach obrońców, trybunał udzielił oskarżonym ostatniego słowa. Pierwszy przemawiał oskarżony Pawłyk, któremu przewodniczący po kilkakrotnych bezskutecznych upomnieniach był zmuszony odebrać głos. Po Pawłyku zaczęli przemawiać pozostali oskarżeni.

Dziś dalszy ciąg ostatniego słowa oskarżonych. Wyrok będzie ogłoszony prawdopodobnie w sobotę.

Boże Ciało w Krakowie

spędzi P. Prezydent Rzplitej

KRAKÓW, 11. 4. Nadeszła tu dziś wiadomość, że P. Prezydent Rzeczypospolitej wyraził chęć przyjazdu do Krakowa na uroczystość Bożego Ciała.

Procesja odbyłaby się w tym wypadku z niebywałym przepychem, przyczem część jej uczestników wystąpiłaby w starodawnych strojach krakowskich.

—

B. inspektor policji

wspólnikiem Stawiskiego

PARYŻ, 11. 4. Po przesłuchaniu przed sędzią śledczym, aresztowano dziś b. inspektora policji Digoin, który współdziałał ze Stawiskim, jako jego detektyw prywatny.

Digoin umożliwił Stawiskiemu zastaw biżuterji za 10 miljonów franków, podczas gdy faktycznie ich wartość wynosiła najwyżej 2 miljony.

Digoina osadzono w więzieniu Sante w Paryżu.

—•✱•—

Wieści giełdowe

Warszawa, 11. 4. 1934.

Na giełdzie spokój i cisza, małe zainteresowanie i słabe obroty. Dolar prywatnie notowano 5.28, N. Jork — kabel 5.29¼, Bank Polski płaci nadal za dolary 5.26.

BANKNOTY

Marka niem. 206.50.

METALE

Rubel złoty 4.65, Dolar złoty 9, Rub. srebrny 1.43, Sr. bilon ros. 0.68.

DEWIZY

Berlin 209.75, Belgja 123.90, Holandja 358.45, Londyn 27.40, Paryż 34.93½, Praga 22.02, Szwajcarja 171.42, Włochy 45.58.

PAPIERY LOKACYJNE

3 proc. poż. bud. 43.65, Dolarówka 53.50, 5 proc. poż. konw. 61.50, 5 proc. poż. kol. 57.75, 6 proc. poż. dol. 72.75, 7 proc. poż. stab. 57.88, 4 proc. poż. inw. 107.75, Dillon 83, Śląsk 63.50, Magistrat 63.50, 7 proc. LZZ dol. 32.75.

Delegacja na konferencję węglową ustalona

Polsko-angielskie rokowania w Londynie

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego polskiej konwencji węglowej ustalono datę londyńskich rozmów w sprawie porozumienia węglowego polskiego i angielskiego przemysłu węglowego na 18 b. m.

Z ramienia polskiego przemysłu węglowego wyjedzie delegacja, składająca się z 8-miu osób z przewodniczącym dyrektorem konwencji, Cybulskim, na czele. Delegacji towarzyszyć będzie delegat Unji przemysłu górniczo-hutniczego i konwencji węglowej w Warszawie, były minister Olszewski.

Delegacja składać się będzie z pięciu członków z ramieina górnośląskiego przemysłu węglowego, oraz dwu członków z ramienia przemysłu węglowego z Zagłębia. Skład osobowy delegacji został już zakomunikowany do Anglji.

Przypuszczalnie delegacji towarzyszyć będzie z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu dyrektor departamentu górniczo-hutniczego, inż. Czesław Peche.

*

Jak się dowiadujemy, licencja wydobycia węgla na zbyt w kraju wynosi na kwiecień 700 tysięcy ton. W porównaniu z miesiącami ubiegłemi oznacza to poważną zniżkę wydobycia.

Spadek ten tłumaczy się zakończeniem sezonu zimowego.

Stanęła praca na kop. „Szczęście Luizy"

Nowy cios dotknął wczoraj robotników kop. „Szczęście Luizy" w Szopienicach, których losem zajmowaliśmy się ostatnio bardzo często, z racji stałego krzywdzenia tych ostatnich przez zarząd kopalni.

Spowodu uszkodzenia

zużytego i zdezelowanego urządzenia wyciągowego

a tem samem niemożności zjeżdżania do pracy wprowadził zarząd kopalni z dniem onegdajszym

świętówki.

Do czasu uskutecznienia naprawy, co potrwa zapewne kilka dni,

zamarło życie

na tej kopalni.

W związku z ostatnim zatargiem w sprawie zalegania z wypłatą zarobków robotniczych interwenjował na rzecz pokrzywdzonych sekr. Związku Zawod. Górników ZZZ. p. Feliks. Jak należy wnosić z solennych przyrzeczeń kierownictwa, zamierza kopalnia

najdalej w poniedziałek

przyszłego tygodnia wypłacić zaległe zarobki pracownicze.

Znając już zarząd kopalni z podobnych metod, żywimy słuszną obawę, iż przyrzeczenie to

pozostanie tylko przyrzeczeniem,

a wynędzniali i wykorzystywani robotnicy doznają jeszcze raz

przykrego rozczarowania.

Oby tak nie było...

Życzymy robotnikom wytrwania, zaś w oznaczonym terminie obstawania przy swych żądaniach.

Robotnicy, nie dajcie sobą pomiatać!

Włamanie na zamówienie

Sensacyjne zeznanie herszta złodziejów

Przed sądem okręgowym w Katowicach, któremu przewodniczył dr. Kowalski, odbyła się rozprawa w sprawie głośnego włamania, jakie miało miejsce 13 lutego b. r. do składu obuwia Icka Taubmanna w Siemianowicach, gdzie łupem sprawców miał paść towar wartości 5 tys. zł.

Wkrótce miało miejsce drugie włamanie i wówczas włamywacze mieli zabrać towar wartości 1500 zł. Szkody pokrywało ubezpieczenie.

W toku dochodzeń policyjnych rychło ujęto szajkę złodziejów, która mimo swego młodego wieku składała się z osobników wielokrotnie karanych, z Robertem Wilczkiem (13 razy) i Donanem Gruszką (3 razy karany przez sądy w Lipsku i Szczecinie), na czele.

Na wczorajszej rozprawie sądowej przy przesłuchaniu oskarżonych nastąpił niezwykle sensacyjny zwrot.

Główny oskarżony, Wilczek, kategorycznie bowiem stwierdził, że do włamania został namówiony przez kierownika sklepu, Szymona Fiszera, który w ten sposób zamierzał uzyskać wysoką premję asekuracyjną, towar bowiem przedstawiał raptem wartość 300 złotych.

Namówiony przez Fiszera, Wilczek dokonał włamania wespół z Gruszką, Karolem Kurbaną i Maksymiljanem Nierawikiem. Skradzione obuwie ukryli w mieszkaniu Teresy Kubkowej.

Mimo ujawnienia tej sensacyjnej okoliczności sąd po przesłuchaniu kilku świadków skazał Wilczka i Gruszkę na karę po 9 miesięcy, zaś Kurbana i Nierawika po 6 miesięcy więzienia. Kubkową oraz niejakiego Mikę, uwolniono z braku dowodów winy.

Sędzia prowadzący rozprawę, polecił Wilczkowi wystosować o ujawnionym przez siebie fakcie doniesienie do prokuratury, która przeprowadzi dochodzenie i pociągnie do odpowiedzialności Fiszera.

Uwolnienie oskarżonego

o współudział w napadzie bandyckim

W sądzie okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Karolowi Hedzie z Orzegowa, obwinionemu o pośredni udział w krwawym napadzie rabunkowym na sklep Grycowej oraz zabójstwo jej 18-letniego bratanka, dokonanym przez skazanych wyrokiem sądowym na śmierć, a następnie ułaskawionych bandytów, Kapicę, Ittnera i Tronta.

Oskarżenie zarzucało mu informowanie bandytów o warunkach materjalnych Grycowej.

Sąd nie dopatrzył się winy i uwolnił oskarżonego.

Hitlerowcy profanują obrazy święte

Oburzające zajście w Wielkich Strzelcach

W czasie odbywającego się w Wielkich Strzelcach na Śląsku Opolskim, zjazdu hitlerowskiego zakwaterowano czterech delegatów w bytomskiej S. A. Standarte 156 w domu rodziny polskiej, niejakiego Juretka w Bormutowicach.

Nad ranem jeden z kwaterowanych hitlerowców zdjął wiszący na ścianie obraz ze św. Janem Kantym, pod którym znajdował się napis: Św. Janie Kanty, Patronie młodzieży śląskiej, módl się za nami" i wyniósł go wespół z towarzyszami z wielkim krzykiem i hałasem przed karczmę, gdzie dokonali zniszczenia, rozrzucając szczątki po ziemi.

Wypadek ten nie wymaga komentarzy.

Tragiczny koniec pośpiechu

Atak serca w drodze do szkoły

Z Tarnowskich Gór donoszą:

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj rano na dworcu kolejowym w Radzionkowie.

15-letni Reinhold Kowolik, uczeń gimnazjalny, biegnąc do mającego już odejść pociągu do Tarnowskich Gór, gdzie uczęszcza do szkoły, padł ze zmęczenia na ziemię i w chwilę potem, skutkiem udaru serca, zmarł.

Zgon stwierdził dr. Pietrzyk.

Wypadek wywołał wśród licznie zebranych robotników i rówieśników silne wrażenie.

Życie za 100 pomarańczy

Tragiczna stawka przemytnika

Z Szarleja donoszą: W ubiegły wtorek późnym wieczorem obok kapliczki przy torze kolejowym Szarlej — Piekary, zatrzymał strażnik graniczny z placówki Szarlej, zawodowego przemytnika, 33-letniego Piotra Saracha z Szarleja, Mickiewicza 7E, z przemyconemi z Niemiec 100 pomarańczami.

W czasie doprowadzania Saracha na placówkę straży granicznej ten wyrwał się i począł uciekać. Kiedy kilkakrotne wezwanie do zatrzymania nie poskutkowało padły strzały, przyczem Sarach został zraniony ciężko w brzuch.

Ciężko ranny przemytnik nie pozwolił się wziąść na nosze i skopał strażnika oraz sanitarjuszów, a przewieziony wkońcu do szpitala w Szarleju w wyniku odniesionej rany zmarł wczoraj rano.

Awanturniczy żebrak

wyłudzane pieniądze obracał na wódkę

Prawdziwą plagą mieszkańców Lipin i najbliższych miejscowości jest niej. Paweł Krzypek, uchodzący za zawodowego bezrobotnego zam. w Lipinach (Bytomska 23).

Krzypek, który stał się sczasem zawodowym żebrakiem i włóczęgą, upija się bardzo często do nieprzytomności i wówczas staje się niebezpieczny dla otoczenia.

Ludzie spotykający Krzypka w takim stanie omijają go jak zarazę, zaś kupcy, których sklepy chętnie odwiedza, nie mają poprostu odwagi odmówić mu datku, gdyż w razie przeciwnym rozbija szyby w oknach lub niszczy, co mu tylko wpadnie pod ręce.

Ostatnio, będąc w stanie podchmielonym, zjawił się Krzypek w składzie spółdzielni „Naprzód" w Lipinach i oświadczył, że nie wyjdzie, dopóki nie otrzyma jałmużny. Kiedy kierownik stanowczo odmówił oświadczając, że pijaków nie może wspierać, obsypał go Krzypek stekiem obelżywych i nie nadających się do powtórzenia wyzwisk, a następnie wybił szybę w oknie wystawowem.

Następnie w chwilę potem zjawił się Krzypek w restauracji Stebla i posługując się otwartym nożem, pobił dotkliwie jednego z gości, mianowicie niej. Szolca, którym skolei musiał zaopiekować się lekarz.

Wreszcie kres ekscesom opoja położyła policja, która zatrzymała go w areszcie do wytrzeźwienia.

Za awantury i groźby odpowie Krzypek w sądzie, dokąd policja skierowała przeciwko niemu doniesienie.

Banda głośnego Siwca

stanie wkrótce przed sądem

Z Rybnika donoszą:

Prokurator wydziału zamiejscowego sądu okręgowego w Rybniku, wygotował akt oskarżenia przeciwko członkom bandy głośnego bandyty Siwca, straconego wyrokiem sądu doraźnego, za zabójstwo posterunkowego Fojcika.

Rozprawa została wyznaczona na 20 b. m. na godz. 9 rano.

Na ławie oskarżonych zasiądzie matka straconego bandyty, Ludwika Siwcowa, Ferdynand Siwiec, brat bandyty, oraz Waldemar Szczepanik, jako główni oskarżeni.

Pozatem odpowiadać będą za współudział Jan Borek, Ryszard Szymecki, Teresa Lelek, Franciszek Wrana, Emil Wypchoł i Fryderyk Tłuczykont oraz 10 osób oskarżonych o paserstwo.

Proces budzi w Rybniku i okolicy zrozumiałe zainteresowanie.

Wyprawa na meliny złodziejskie

Wódz szajki aresztowany, wspólnicy zbiegli w góry

Z Bielska donoszą:

W wyniku przeprowadzonej obławy przez policję komisarjatu miasta Bielska oraz policję państwową w Białej, wykryto meliny złodziejskie, w których były zdeponowane łupy, pochodzące z ostatnich kradzieży mieszkaniowych na terenie Starego Bielska, Wapienicy i Mikuszowic.

Herszt złodziejskiej szajki, która na tych terenach od dłuższego czasu grasowała, 29-letni Franciszek Stenc, został aresztowany, za wspólnikami zaś jego, którzy zbiegli w góry, zarządzono pościg.

Krwawa bójka w sądzie

Świadek pobity za niekorzystne zeznania

Ubiegłego przedpołudnia w korytarzu gmachu sądu grodzkiego w Mysłowicach doszło do ogólnej krwawej bójki pomiędzy doprowadzonymi na rozprawę więźniami, z wezwanymi świadkami, i obecnymi w korytarzu widzami.

Bójkę spowodował Emanuel Fritsch wraz ze swą matką, Natalją, który odsiaduje obecnie karę więzienia w Mysłowicach, a którzy po rozprawie rzucili się na niekorzystnie zeznającego w czasie rozprawy świadka, Leokadję Gwóźdź, którą pobito po głowie.

Tumult z trudem opanowała policja, która równocześnie na polecenie sędziego odstawiła zasądzoną doraźnie na 3-dniowy areszt, Fritschową, do więzienia dla odbycia kary.

Inkasent - krętacz

zdefraudował 1600 złotych

Inkasent fabryki farb „Sigma“ w Wełnowcu, mjr. Horowicz z Katowic, przywłaszczył sobie zainkasowaną za dostarczony towar gotówkę firmy w wysokości 1600 zł. na szkodę właściciela fabryki Siegreicha.

Na wczorajszej rozprawie przed sądem okręgowym Horowicz sprytnie się tłumaczył, iż należność została przezeń pokryta wekslami, które zostały puszczone w obieg. Przesłuchani jednak świadkowie, Siegreich i kierownik fabryki dr. Prosper zeznali, że oskarżony dopiero po wystosowaniu doniesienia do policji okazał chęć ugody. Podczas sądu rabinackiego, jaki naskutek tego miał miejsce, oskarżony starał się również wykręcić od pokrycia szkody.

Sąd skazał wobec powyższego Horowicza na 4 miesiące aresztu.

Z przyjaciela stał się... brutalem

Podgazowany „galopant“ policzkuje narzeczoną

Mieszkaniec Katowic pan Franciszek Lamla (Długa 4), uchodził doniedawna za narzeczonego panny Waleski Geralczykównej, a to z tej racji, że często widywano go w jej towarzystwie w Król. Hucie, gdzie panna Waleska zamieszkuje (Hajducka 51). Wszystko znalazłoby może zakończenie na kobiercu ślubnym, gdyby nie pewien mankament. Mianowicie pan Lamla był człowiekiem trunkowym, t. j.

nie gardził wypitką,

a gdy miał w czubie czuł, że dałby radę samemu Samsonowi...

Stego powodu narzeczeństwo pana Lamli uległo rozluźnieniu a wkońcu zerwaniu, naturalnie ze strony obrażonej niewiasty.

Obrazę tę wziął pan Lamla jako nietakt ze strony exnarzeczonej i

zapragnął zemsty.

I postanowienie swoje wykonał w sposób bardzo gruboskórny, nielicujący z powagą i honorem dżentelmena, za jakiego się pan Lamla zwykł podawać.

Dla kurażu wypił pan Lamla kilka czystych wzmocnionych a, gdy czuł się na siłach zapukał skromnie do drzwi swej bogdanki, i skoro się ukazała, przywitał ją

oklaskami ... po twarzy

co w następstwie pociągnęło za sobą lekkie zadraśnięcie naskórka nadobnej panny Waleski.

Odgłosy policzków i okrzyków bijącego zwabiły zbudzonych ze snu sąsiadów, którzy w bieliźnie wybiegli na schody, by się przekonać gdzie, kto, kogo i zaco.

Zachowanie się pana Lamli wyprowadziło sąsiadów panny Waleski z równowagi wobec czego zwrócili się do władz o pociągnięcie niespokojnego i niedżentelmeńskiego adoratora do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego.

Jesteśmy ciekawi ile pan Lamla „wyfasuje“ w sądzie...

Atak żelazną laską

na gości weselnych

Z Rybnika donoszą:

Ubiegłego wieczora w czasie zabawy weselnej na sali Teofila Porwolika w Czernicy doszło do bójki pomiędzy gośćmi weselnymi a 27-letnim Augustynem Burkiem, który z okutą żelazem laską wtargnął na salę i rzucił się na weselnych gości.

Burek został poskromiony przez obecnych posterunkowych policji pałkami gumowemi i wyprowadzony na ulicę, gdzie awanturował się dalej. Obrzucił on kamieniami okna, wybijając szyby i raniąc w głowę niejaką Jadwigę Koczyk.

Wobec powyższego Burka przytrzymano i osadzono w areszcie policyjnym.

Uchwały komisji rolnej Sejmu śląskiego

Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolnej sejmu śląskiego obradującej pod przewodnictwem posła Palarczyka (BB) przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o śląskim funduszu melioracyjnym oraz ustawę o zwalczaniu szkodników i chorób roślin oraz drzew.

Więzienie

za działalność wywrotową

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa przed sądem okręgowym w Król. Hucie o działalność wywrotową przeciwko Włodzimierzowi Aleksandrowi, Kurtowi Rostenowi, Franciszkowi Pieczce i Emilowi Bujaszkowi.

W wyniku przewodu sądowego Aleksandrow skazany został na 5 lat więzienia, Rosten na 3 lata, zaś pozostali na karę po 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10.

Aleksandrow i Pieczka byli karani za działalność wywrotową, pierwszy 6-letniem, a drugi 2-letniem więzieniem.

„Inkasent“

bez upoważnienia

Policja w Król. Hucie otrzymała zawiadomienie od pana Ludwika Nigela, kierownika ruchu w Katowicach (Słowackiego 18) o pewnym oszuście niej. Pawle Droht z Król. Huty (Katowicka 54), który powołując się na donoszącego wyłudził podstępnie pewną kwotę pieniężną od Zygmunta Kolby, mistrza krawieckiego (Słowackiego 18).

Jak wynikało z opowiadania Kolby oświadczyć miał oszust, że został przysłany do niego w sprawie pożyczki przez Nigela i że czyni to na wyraźne jego życzenie.

W policji ustalono, że Droht nie cieszy się dobrą opinją i jest niejeden już raz notowany w kartotekach przestępców

Bezrobotny

stracił obie nogi

Wczoraj w południe na terenie kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi w czasie zrzucania węgla na opał z wagonów wpadł pod przejeżdżający parowóz kolejki wąskotorowej bezrobotny, niejaki Oszmenda, któremu koła lokomotywy obcięły obie nogi.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala spółki brackiej w Bielszowicach.

Listonosz

defraudantem

Były listonosz urzędu pocztowego w Wielkich Hajdukach, Walter Skiba, odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym w Katowicach za przywłaszczenie kwoty zł. 120, powierzonych mu przez urząd dla doręczenia mieszkańcowi Hajduk, Alfredowi Ziembie.

Oskarżony przyznał się do winy, wyjaśniając, że przestępstwa dopuścił się z nędzy. Skibę zasądzono na 6 miesięcy więzienia.

Złamana noga

na arenie

Z Tarnowskich Gór donosi (W):

W czasie odbywających się na sali restauracji p. Feliksa w Rybnej zapasów uległ wypadkowi złamania lewej nogi jeden z uczestników zawodów Antoni Swatek. Przeciwnikiem jego był w krytycznej chwili Józef Kulisz z Radzionkowa. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza ofiarę zapasów powierzono opiece domowej.

SPORT

IMPONUJĄCE WYNIKI AKCJI W. F. W KRÓL. HUCIE

Onegdaj odbyło się w Król. Hucie pod przewodnictwem prezydenta Spaltensteina w sali posiedzeń rady miejskiej zebranie miejskiego komitetu W. F. i P. W., w którym wzięli udział przedstawiciele władz, stowarzyszeń i organizacyj. Zebranie zagaił prezydent Spaltenstein, przedstawiając w dłuższem przemówieniu rozwój wychowania fizycznego na terenie Król. Huty, oraz podkreślając, że celm wychowania sportowego jest podniesienie stanu zdrowotnego wśród młodzieży, wyrobienie jej na zdrowych i dzielnych obywateli państwa.

Skolei kpt. Bałka w sprawozdaniu swem zaznaczył, że miasto Król. Huta uzyskało w strzelaniach *odznak strzeleckich 3.495, zajmując pierwsze miejsce wśród 34 powiatów.* Odznak P. O. S. uzyskała Król. Huta *2.691, zdobywając drugie miejsce po Bielsku.* W liczbach tych nieuzwględnione są odznaki uzyskane przez wojsko i młodzież szkolną. Skolei mjr. Sobol wręczył legitymacje dekorowanym odznaką komendancką P. W. oraz dyplomy za najlepsze wyniki w strzelaniu. Na zebraniu dr. Matoga wygłosił referat o wpływach ćwiczeń wychowania fizycznego i P. O. S. na zdrowotność.

GÓRNY ŚLĄSK — KRAKÓW

W związku ze spotkaniem międzymiastowem Śląsk — Kraków, które się odbędzie w nadchodzącą niedzielę w Królewskiej Hucie na boisku A. K. S-u, p. kapitan Śl. O. Z. P. N. wystawił następujący skład: Kurek, Michalski, Kacy, Moczko Badura, Zorzycki, Piec, Kessner, Herisch III, Pytel, Wodarz. Rezerwowi: Mrozek, God, Wostal, Kania i Cyganek.

Zastrzeżenia muszą budzić tutaj Pytel i Moczko.

O ile chodzi o przynależność klubową poszczególnych zawodników, to Ruch (5), Naprzód (3), Śląsk i Dąb po dwu oraz I F. C., Czarni, Amatorski i Wawel po jednym.

W składzie zespołu przeciw Gliwicom zaszła pewna zmiana, i tak miejsce Knapczyka i Binioka zajmą Garus (Pocztowe P. W.) i Dytko (Dąb).

Przyczyną tej zmiany jest słaba forma obydwu graczy F. C. Miejsce Herischa w ataku zajmie Krug (Pogoń).

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

R. K. S. „Gwiazda“ (Borki) — Ż. K. S. (Sosnowiec) 5:0.

Robotniczy Klub Sportowy „Gwiazda“ w Borkach gościł na swem boisku drużynę Ż. K. S. z Sosnowca, z którą dzień przedtem przegrał w Sosnowcu 2:0. Rewanż rozegrany w niedzielę przyniósł zatem zasłużone zwycięstwo drużynie robotniczej.

R. K. S. „TUR“ (Mysłowice) — R. K. S. „Siła“ (Janów) 4:1.

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Mysłowiczan.

R. K. S. (Hajduki Wielkie) — R. K. S. „Przyszłość“ (Dąb) 4:4 (3:2).

RKS. Przyszłość — Dąb gościł mistrzowską drużynę RKS. W. Hajduki. Gra drużyn ostra jednakże fair i ambitna po obu stronach. Bramki zdobyli dla Dębu Mucha 2, Rygol 1 i Lukas 1. Rezerwy powyższych klubów rozegrały przedmecz, który zakończył się 2:1 na korzyść Hajduk.

R. K. S. „Siła“ (Giszowiec) — Fryzjerski R. K. S. (Katowice) 4:1 (1:1).

Fryzjerski RKS. Katowice bawił na swym pierwszym występie w Giszowcu, przegrywając z lepiej zgraną od siebie drużyną Giszowca. Gra naogół ładna i fair. Drużyna fryzjerów cierpi na brak zgrania, ma jednak bardzo dobre jednostki i może przy rozgrywkach o mistrzowstwo odegrać poważniejszą rolę. Rezerwy rozegrały przedmecz, który zakończył się zwycięstwem Giszowca 4:1.

R. K. S. Zagłębie (Dąbrowa Górnicza) — R. K. S. „Wolność“ (Katowice III) 7:3.

Drużyna RKS. „Wolność“ bawiła w Dąbrowie Górniczej, gdzie spotkała się z drużyną Zagłębia, której uległa zasłużenie, bowiem częściowo zlekceważyła sobie rutynowaną drużynę Zagłębia, zabierając ze sobą 4 rezerwowych.

Zawody zapaśnicze Kraków — Śląsk

Jeszcze nie przebrzmiało echo spotkania zapaśniczego Morawska — Ostrawa — Śląsk, a już zaprosił Zarząd Śl. OZA. reprezentację Krakowskiego Okręgowgo Związku Atletycznego dla rozegrania meczu rewanżowego w zapasach. Zawody odbędą się w niedzielę, 15 bm. o godz. 17 w Kochłowicach (sala p. Rekusa). Kpt. związkowy ustalił na wspomniany mecz następującą reprezentację: waga kog. — Stefan, waga piórk. — Kucharczyk, waga lekka — Breitkopf, waga półśr. — Mainka, waga śred. — Błażyca, waga półciężka — Gwóźdź, waga ciężka — Jarszulik.

Z ostatniego meczu, który odbył się w Krakowie, Śląsk wyszedł zwycięsko. Organizację zawodów powierzono Zarz. KS. „Samson“ w Kochłowicach.

Defraudant z kasy pogrzebowej

Za zdefraudowanie z kasy pogrzebowej kopalni „Śląsk“ sumy około 2 tys. zł. został skazany przez sąd okręgowy w Król. Hucie funkcjonarjusz tej kasy, Franciszek Hempel na 8 miesięcy więzienia

Dodatek kobiecy

Najmniejsze mieszkanie

Naogół nie przywiązujemy dostatecznej wagi do naszych mieszkań, a przecież w mieszkaniu spędzamy większą część swego życia. Z tego też powodu winniśmy dbać, by było ono czyste, zdrowe i tak urządzone, żeby każdy z jego mieszkańców czuł się w niem dobrze i wracał do niego radośnie.

Im obszerniejsze mieszkanie, im większemi rozporządzamy środkami na jego utrzymanie, tem łatwiej oczywiście cel ten osiągnąć. O wiele trudniej uczynić to w jednopokojowem lub jednoizbowem mieszkaniu, a przy dzisiejszych ciężkich czasach i małych zarobkach często musimy się takiem właśnie zadowolić.

Nie łatwo wtedy pogodzić potrzeby domowników. Trzeba dla wszystkich spanie obmyśleć i pomieścić rzeczy. W tym samym pokoju odbywać się przecież musi gotowanie, pranie, szycie, odrabianie lekcyj, a także powinno znaleźć się miejsce, w którem ci, którzy przychodzą do domu po pracy mogliby spokojnie odpocząć.

Jak urządzić możliwie najwygodniej i najpraktyczniej takie właśnie jednoizbowe mieszkanko?

Przedewszystkiem dążyć musimy do tego, by wyglądało jasno i było czyste. W tym celu ściany trzeba malować jasnemi kolorami lub bielić. Ciemne barwy zmniejszają pozornie rozmiary mieszkania i czynią ponury nastrój. Tapety jak i duża ilość zawieszanych na ścianach obrazków, pocztówek, fotografij utrudnia utrzymanie czystości i sprzyja mnożeniu się robactwa, które jest plagą mieszkańców.

Okien nie należy zawieszać ciężkiemi, mocno sfałdowanemi firankami, które tamują dostęp światła i powietrza, winny one być cienkie, lekkie i zawieszone na kółeczkach, aby je można łatwo ściągnąć i zdejmować do prania.

Nawet jednoizbowe mieszkanie można a właściwie trzeba podzielić na dwie części. Jedną z nich przeznaczamy na roboty gospodarskie.

W pobliżu pieca kuchennego stawiamy, chociażby malutki stolik, obok stołek dość wysoki do zmywania, prania, wałkowania i siedzenia przy robocie. Nad stolikiem zawieszamy szafkę lub półkę na produkty i przyrządy kuchenne. Praktyczniejsza jest szafka, która w środku może mieć blaszane szufladki na cukier, mąkę, kaszę i t.p., a na wewnętrznych stronach drzwiczek zawieszać można na haczykach różne drobne przyrządy gospodarskie. Stolik również może mieć z jednej strony w dole szafkę na naczynia.

Kąta do pracy i gotowania nie powinno zastawiać się szafą, by niepotrzebnie nie zaciemniać. Lepiej już miejsce to zasłonić jakąś zawieszoną na drążku zasłoną, o ile jednak kąt ten jest czysto utrzymywany, jest to zbyteczne.

O wiele natomiast ważniejszem jest odgrodzenie miejsca przeznaczonego do mycia i ubierania się, zwłaszcza w licznej rodzinie bardzo wskazane. W tym celu służyć może jakaś zasłona na kółkach zasuwana na drążku przymocowanym w rogu pokoju lub półkolem na ścianie prostej. Można też szafę na rzeczy postawić przy wejściu, tworząc rodzaj przedpokoju, a za nią zrobić kąt do mycia.

W małem mieszkanku największy kłopot stanowi pakowanie różnych rzeczy, ubrań, bucików, pościeli, drobiazgów. Trzeba sobie radzić, jak można. Wielką usługę w takich wypadkach oddają stołki z podnoszonym wierzchem, umocowanym na zawiasach, w których wnętrzu pomieścić możemy różne rzeczy. To samo zastosowanie mają skrzynki w formie podłużnej ławki, służące do siedzenia, a których podnoszone wieka stanowią doskonały schówek.

Drugą taką bolączką małych mieszkań jest kwestja spania. Trudno przecież pokój zastawić łóżkami. Tu już przechodzimy do drugiej części mieszkania, przeznaczonej do innych zajęć: jedzenia, spania i odpoczynku.

Najpraktyczniej jest zastąpić łóżka tapczanami lub przynajmniej zostawić jedno łóżko, w którem się chowa pościel, zamiast drugiego mieć tapczan, służący w dzień do siedzenia. Reszta „miejsc do spania“ winna być rozkładana na noc i na dzień składana. Mogą to być łóżka polowe lub łóżko na ławkach. Do takich ławeczek przymocowuje się zaczepiając o haczyki dwa drążki, połączone grubem płótnem, stanowiącem łóżko.

Bardzo praktyczne są również zamiast stolika do odrabiania lekcyj komoda z wysuwanym blatem, lub stół z podnoszonemi z boku klapami, który w ten sposób zabiera mało miejsca.

Wiele takich drobnych, a praktycznych udogodnień zrobić mogą sami mężowie nasi, zachęceni przez żony.

Miłe, wygodne, choćby najmniejsze mieszkanko odegrać może ważną rolę w naszem życiu rodzinnem. Wracamy doń z radością po pracy i chętnie spędzamy w niem wolne chwile.

Pokaz takiego wnętrza jednoizbowego urządził ostatnio w Warszawie Związek Pań Domu, a obecnie będzie on wędrownie gościł we wszystkich świetlicach Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet z towarzyszeniem odpowiednich pogadanek.

Dobrze byłoby, gdyby po Warszawie przyszła kolej na miasta i miasteczka prowincjonalne. Taka wędrówka pokazu opisanych tu i wielu innych sprzętów byłaby bardzo pożądana, zobaczywszy je bowiem naocznie o wiele łatwiej byłoby zastosować praktycznie.

Poradnik dla matek

Dziecko nie chce jeść

Chroniczna troska mamusi

Chroniczną troską matek jest brak apetytu u dzieci. Występuje zaś ona w najostrzejszych formach w porze obecnej, z pojawieniem się pierwszych ciepłych dni wiosny.

Każda matka chciałaby w swe pociechy wmusić jaknajwiększą ilość możliwie najpożywniejszych pokarmów. Tymczasem organizm dzieci nie wymaga naogół znacznej ilości pożywienia, a żywy temperament dziecięcy nie znosi długich okresów czasu poświęcanych jedzeniu.

Stały wstręt do jedzenia miewa zazwyczaj jakieś podłoże chorobowe, coś w organiźmie nie jest wówczas w porządku i należy w takich wypadkach zasięgnąć rady lekarza.

Często jednak przejmujemy się bez potrzeby chwilowym brakiem apetytu u dziecka, nie zastanawiając się nad przyczynami, które go mogły spowodować.

W obecnej porze wiosennej niejednokrotnie występuje u dzieci zmęczenie. To też malec, który wróci ze spaceru, trochę nieraz zgrzany i zbiegany nie chce słyszeć o obiedzie. Trzeba mu pozwolić wypocząć, a wówczas zje o wiele łatwiej i lepiej.

Niechętnie też ustosunkowuje się do jedzenia dziecko zagniewane, przestraszone, lub czemś zasmucone.

Nie należy je wówczas siłą przymuszać, lecz albo trochę odczekać aż przejdzie zły nastrój, albo umiejętnem postępowaniem odwrócić jego uwagę od drażniącego go tematu i zająć czem innem. Zapomniawszy o swej trosce czy gniewie, co u dzieci następuje bardzo łatwo i szybko, malec zje posiłek w doskonałym humorze.

Chcąc jednak by dziecko miało apetyt należy dbać o higjeniczny sposób odżywiania. Aby dziecko uczuło głód — przewód pokarmowy musi być opróżniony. Zdarza się, że często gnębiące dzieci zaparcia spowodowane bywają czasem niedostatecznie częstem pożywieniem.

Dzieci powinny pić dostateczną ilość wody, jadać jarzyny i w miarę możności owoce, witaminy bowiem pobudzają apetyt.

Nie można też nigdy zmuszać do jedzenia dziecka, które wydaje nam się jakieś niewyraźne i nie jesteśmy pewne czy nie wywiąże się u niego jakaś choroba. W takich wypadkach mniejszą krzywdę przyniesie mu nawet przegłodzenie się niż zbytnie przeładowanie żołądka, które spowodować może wzrost temperatury i t. p.

W tego rodzaju niepewnych sytuacjach należy trochę odczekać, dając jedynie minimalne dozy pożywienia, zanim malec nie wróci do równowagi.

Zależnie od usposobienia i organizmu dziecka — jedno dla nabrania apetytu wymagać będzie żywszego ruchu, inne odwrotnie — wypoczynku. Tu już działać musi spostrzegawczość i obserwacje matek.

W każdym razie nigdy nie należy podkreślać niechęci i uporu dziecka do jedzenia, gdyż to wzbudza w niem gorszy jeszcze wstręt do posiłków.

* * *

Dlaczego nasze kompozytorki są tak mało znane?

Szereg istniejących stowarzyszeń kobiecych organizuje z tych czy innych okazyj różne akademje, wieczory i t. p., których program urozmaicony jest częścią koncertową. Niemal nigdy jednak nie słyszy się na tych wieczorach utworów kompozytorek polskich. Poprostu tak jakgdybyśmy na tem polu nie posiadały żadnych talentów kobiecych, nie miały nic do zaprezentowania.

Czyż tak jest istotnie? Wręcz przeciwnie.

Mamy nietylko szereg bardzo dobrych utworów kompozytorek dawniejszego stylu, jak np. sławnej ongiś pianistki Marji Szymanowskiej oraz Leokadji Myszyńskiej - Wojciechowskiej i zmarłej niedawno kompozytorki o nieprzeciętnym talencie Niekraszowej, lecz i współczesne siły twórcze, bardzo wybitne.

Z utworów fortepianowych wymienić należy kompozycje Heleny Dorabialskiej, Marji Poznańskiej, skrzypcowe — Marji Klecinniowskiej, Zofji Ossendowskiej, pieśni Zofji Wróblewskiej, Białkiewiczówny i innych.

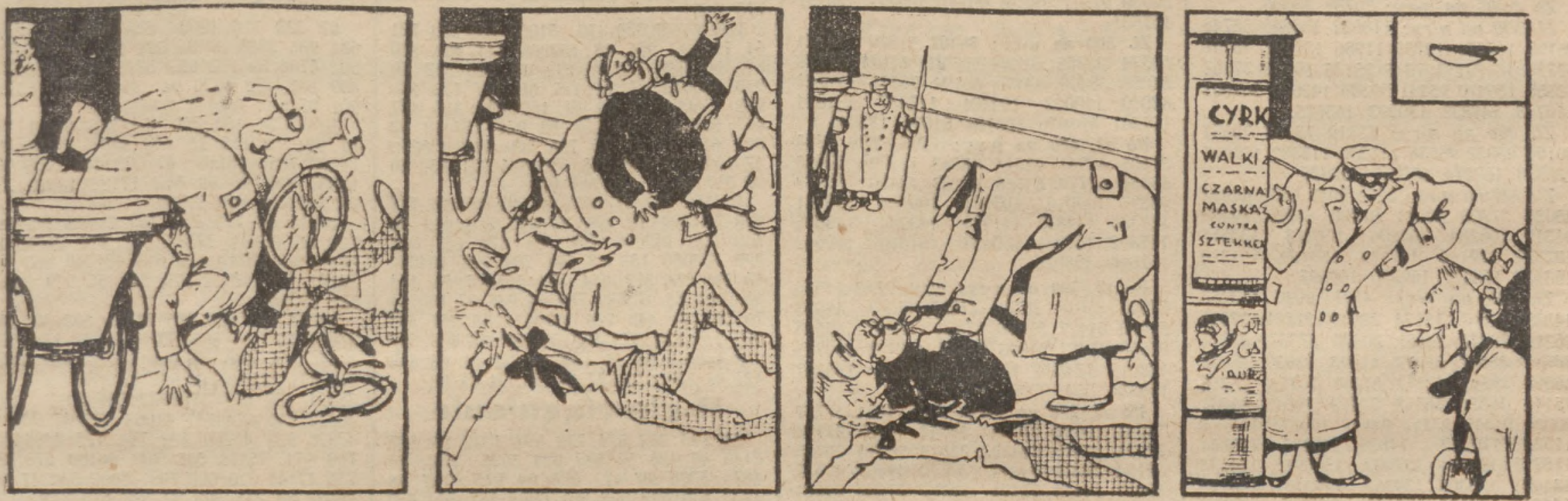
Częściowo utwory wymienionych tu kobiet zaprezentowane zostały publiczności na „Wieczorze polskich kompozytorek“, urządzonym staraniem Towarzystwa Przyjaciół Sztuki. Nie obejmował on jednak kobiecej twórczości symfonicznej, która dotychczas pozostaje prawie nieznana.

Warto byłoby zwrócić tedy nieco więcej uwagi na polskie kobiece talenty muzyczne, a wdzięczna rola zaznajomienia z niemi naszej publiczności przypaść powinna organizacjom kobiecym, które dotychczas jednak jakoś zupełnie o tem zapomniały.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: III — DZIEŃ dziesiąty



No, i spójrzcie, co się stało,
Jaki z tego wynikł zamęt...
(A narobił wszystko Pączek
Gdy go poniósł temperament)

Lecz ten w masce, jak widzimy,
Nie chciał czekać się już dłużej:
Strączek leży już na ziemi,
Pączek jest — narazie — wgórze...

A ten w masce tak przemówił:
— „Nic przykrego wam nie zrobię"
I każdego — przepisowo
Na łopatki kładzie obie...

Zrozumieli detektywi,
Czemu ich spotkało fiasco:
Tajemniczy nieznajomy
Był atletą — „Czarną Maską".

Dziesiąty dzień III-ej serji naszego filmu obrazkowego p. t. „Pączek i Strączek jako detektywi" przynosi nam dziesiąty skrawek „wycinanki" umieszczony w czwartym obrazku u góry — w kwadraciku.

Tak jak dotychczas, należy skrawek ten starannie wyciąć by mając ich po zakończeniu obecnej serji — 12, ułożyć wizerunek „przestępcy", który skradł drogocenną kolję panny Lali, a którego poszukują dwaj nasi weseli detektywi — Pączek i Strączek.

Znaczne ożywienie na zielonej granicy

Masowy przemyt pomarańczy i sacharyny

Ruch przemytniczy trwa w dalszym ciągu i przybiera nawet na rozmiarach.

W ciągu ubiegłej doby przemytnicy usiłowali „zaopatrzyć" Śląsk w spory transport owoców południowych w czem im jednak przeszkodzili funkcjonarjusze Straży Granicznej pełniący swe niezwykle ciężkie obowiązki.

Oto nowa litanja przytrzymanych:

POD BRZEZINAMI I BRZOZOWICAMI

panuje ruch największy co należy sobie tłomaczyć przychylnemi warunkami terenowemi.

Po przekroczeniu zielonej granicy zatrzymali strażnicy Antoniego Kuziora z Dąbrowy Górniczej, Augustyna Kuziora z Zagórza, pow. Bedzin, Stanisława Wiśniewskiego i Jana Arszmana i Wiktora Kuziora z Woikowic Komornych. Czesława Kukułe i Józefa Adamczyka z Będzina. Marjana Krawczyka i Ryszarda Ściuka z Gródkowa, pow. Będzin. wreszcie Jana Wąsika i Jana Dziurskiego z Grodźca, pow. Będzin. Od zatrzymanych odebrali strażnicy 100 kilo pomarańcz. 5 kg. drożdży, 10 zapalniczek, zabawki, karty do gry, galanterje skórzana oraz nóż sprężynowy. Wartość odebranego towaru przekracza 500 zł. Odebrał je urząd celny w Brzezinach śląskich.

Wczesnym rankiem dnia wczorajszego usiłowali przedostać sie do Polski przez zieloną granicę mieszkańcy Czeladzi pow. Będzin: Józef Rumin i Stanisław Hudzik (15 kg. pomarańcz), Michał Wiazło, Stanisław Gamrat, Mikołaj Pluta i Edward Ślazak, również z Czeladzi (25 kg. pomarańcz), w następnej grupie zostali ujeci: Jan Zembala z Będzina oraz Józef Widurski, Marjan Fudała i Bolesław Skotnicki z Czeladzi (30 kg. pomarańcz). Opodal kop. „Klotylda" dostali sie w zasadzkę strażników: Adam Wypych z Gródkowa i Antoni Kasprowicz z Wojkowic Komornych (20 kg. pomarańcz).

POD KOL. STARE GÓRECKO I SZARLEJEM

usiłowali zmylić czujność patroli strażniczych mieszkańcy Szarleja (zawodowi szmuglerzy), Józef Celary, Eryk Adamczyk, Brunon Pander, Paweł Maks i Antoni Gdawiec. Ryzyko przypłacili stratą 130 kg. pomarańcz pochodzenia niemieckiego które musieli złożyć w urzędzie celnym w Szarleju.

Przy ujęciu nie obeszło się bez zwykłych w takich razach strzałów ostrzegawczych które jednakże nikomu nie wyrządziły jakiejkolwiek szkody.

Tegoż dnia próbowali szczęścia — jednak dostali się w rece strażników: Ignacy Rogoń z Szarleja (16 kg. pomarańcz), Antoni Sarach z Wielkich Piekar (10 kg. pomarańcz).

Na szosie pod Bobrownikami, już po udałym skoku przez zielona granicę zostali ujeci Franciszek Ratajczak i Jan Szymanowski z Brzezin od których odebrano 5 kg. sacharyny krystalicznej niemieckiej, pod Radzionkowem w chwili przedostawania się do Polsk ujęła Straż gran. Józefa i Stefana Baków, Jana Kwoczka z Szarleja (15 kg. pomarańcz) zaś opodal kol. Stare Górecko: Józefa Baka z Szarleja.

Jak na jeden dzień to zbyt wiele.

29 gospodarstw rolnych padło pastwą pożaru

W ciągu ostatniej nocy wybuchł groźny pożar na pograniczu polsko-niemieckim pod Chojnicami, we wsi niemieckiej Rekow.

Rozszalały żywioł z błyskawiczną szybkością objął swemi ognistemi mackami, nieomal wszystkie zabudowania gospodarcze wsi Rekow.

Na ratunek płonącej wsi pośpieszyły polskie ochotnicze straże pożarne powiatu chojnickiego, oraz straże niemieckie.

Pastwą płomieni padło ogółem 29 gospodarstw rolnych, nie wyłączając żywego i martwego inwentarza. Bez dachu nad głową zostało kilkadziesiąt rodzin. Straty są olbrzymie. (A).

* * *

Bomba w plebanji

W Jezierzanach (woj. Stanisławowskie) onegdajszej nocy podłożona została na plebanji pod domem proboszcza ks. Mykietyna petarda, skonstruowana z giłzy pocisku artyleryjskiego, napełniona prochem strzelniczym.

Pocisk eksplodował, nie wyrządzając większych szkód, niezawodnie wskutek wadliwej konstrukcji. Wyleciało tylko kilka szyb w oknach sypialni proboszcza. Eksplozji towarzyszyła silna detonacja.

Wdrożone natychmiast przez policję dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców tej zbrodni w osobach znanych w Jezierzanach dwu Ukraińców, braci Zwaryczów, których aresztowano.

Tła czynu zbrodniczego narazie nie zdołano wyświetlić.

A nie mówiłem ci Anielciu...

Wiosenna przygoda Magdalenki z satyrem

Wprawdzie chłód daje się jeszcze dobrze we znaki, ale w powietrzu czuć wiosnę. Czują ją młodzi i starzy, czują ptaki i ssaki, a nawet gady...

Wyższe prawo natury...

Niedoświadczona 18-latka panna Magdalena Erle z Szarlocińca (Królhucka 6), poznała przed niedawnym czasem chłopca na schwał niej. Jana Polocha, zam. w Łagiewnikach.

W piękny, księżycowy wieczór spotkali się oboje na drodze i na zaproszenie młodziana skierowali swe kroki do restauracji w Pniakach. Kolejka po kolejce, kilka piw i... dziewczątko, płoche niebożątko, nie wiedziało co się z nią dzieje.

Wiedziała tylko, że w drodze powrotnej z libacji znaleźli się oboje na ścieżce polnej, że upadła na ziemię, a potem, poczuła przykry ból. Ale wtedy była już bez opiekuna.

Ofiarą wiosennych amorów zaopiekowała się matka, oddając swą jedynaczkę do szpitala hutniczego w Piaśnikach, gdzie dotąd przebywa na kuracji.

Policja poszukuje zuchwałego adonisa.

Pełna tabela wczorajszego ciągnienia loterii

GŁOWNE WYGRANE:

I

Zł. 10.000 na n-ry: 23511 48440 123434 138000 137243.

Zł. 5.000 na n-ry: 19746 67690.

Zł. 2.000 na n-ry: 75048 39399 124946 157731 160439 168416.

Zł. 1.000 na n-ry: 26288 33036.

Zł. 500 na n-ry: 118622 154848 53748 25195 16757> 10759 11986 139191 16157 52210 166291 167345 55135 59533 77562 72858 136470 95241 99306 142635 102661 116723 146832 150293 165675.

Zł. 400 na n-ry: 75819 73762 76531 80164 83032 98538 111256 118362 139955 136554 152274 157067 166686.

Zł. 300 na n-ry: 2202 8012 6002 44260 45025 57305 89884 87300 86528 89490 91319 100234 102806 106873 122515 122329 129146 147776 150139 161320 163433 164431 169390 169895.

Zł. 250 na n-ry: 4527 2920 13283 14839 17667 18133 22019 21231 22216 26219 28942 28351 30336 37337 35777 38532 38637 39973 41693 48020 48838 46698 59545 68947 67359 70773 76266 75144 76259 76518 77473 79042 86231 90020 91519 93712 94619 100371 103776 110247 110159 '14838 116885 116604 118275 124101 127093 126091 134533 134495 135300 139863 139210 140150 144729 143933 146184 146646 150599 149872 156470 159390 160318 164716 164969 167497.

II.

Zł. 15.000 na n-ry: 1161 32836 88178 162744

Zł. 10.000 na nr.: 163744

Zł. 5.000 na n-ry: 46731 80000 481 142714

Zł. 2.000 na n-ry: 2880 34808 80739 27500 135461 98325 139611 149612 151809

Zł. 1000 na n-ry: 16248 6804 95552 59360 91517 76236 90747 104211 136157 157531

Zł. 500 na n-ry: 36407 11529 14511 60534 32336 61483 36721 44134 57778 54058 68490 63450 60794 78576 77787 82040 110012 104401 117437 121814 137301 168976 163124 81688 133044

Po zł. 400 na n-ry: 1203 3639 9243 37105 42941 44314 45583 51399 52883 58454 62773 64758 67233 74400 85972 98897 104010 105981 109104 119741 137336 139825 141999 143250 143605 147392 147926 150458 161616 162642 162860 168076

Po zł. 300 na n-ry: 6591 7543 14556 24843 25019 26750 27027 47603 48658 51400 51427 52090 67484 80357 85646 86868 87467 91993 93683 108745 109775 122018 124524 133298 136728 153967 160324

Po zł. 250 na n-ry: 7128 9694 11717 11341 16602 17356 16644 9008 47793 20334 21416 24435 22815 26010 26755 30154 31211 34944 39670 49469 49657 50487 51514 57404 56703 57940 59581 63160 71634 81793 82382 83797 88736 88815 90680 91809 99477 97740 99024. 100883 104870 105857 106624 107174 109499 121482 124553 133037 135180 138737 143387 143684 146465 146676 152621 154059 160204 160673 161281 161297 164790 168184 119592.

STAWKI:

I-sze ciągnienie

4 26 71 96 271 855 1455 88 544 619 82 50 72 986 2084 527 966 3042 113 84 332 423 709 4014 50 80 166 310 29 485 670 778 949 5037 80 374 479 90 565 73 615 48 67 779 800 931 61 67 80 6048 564 892 932 7102 432 33 79 613 808 89 989 8185 328 409 30 500 95 649 72 859 959 9119 359 409 610 769 73 936 72

10059 97 115 219 78 413 764 979 11287 318 33 466 503 10 12262 373 455 689 13115 28 249 505 86 916 27 14055 69 98 406 535 671 759 853 78 15179 297 479 662 71 79 93 940 16181 251 338 488 515 615 66 702 9 75 17369 498 570 74 617 25 28 70 98 18009 43 187 284 525 635 721 35 897 15089 300 400 52 613 27 862

20093 250 328 439 50 640 778 84 829 987 21262 526 67 602 56 867 947 22046 79 294 300 444 535 620 754 925 23092 112 253 312 909 24105 74 264 394 584 25002 85 270 771 881 26027 131 53 219 69 411 63 557 706 13 27053 246 340 541 28000 13 44 135 349 430 503 794 974 76 95 29138 222 405 659 873

30173 99 200 535 54 649 65 835 59 992 99 31012 537 852 32079 228 544 54 33163 221 429 849 969 71 34173 310 29 812 94 35024 232 332 404 533 91 628 42 786 883 36178 326 409 598 705 835 997 37053 344 546 70 75 694 875 88 38206 58 83 355 568 914 28 39027 181 392 533 660 710 813 970

40143 57 205 717 41000 110 16 260 431 770 861 958 42061 279 344 46 63 613 44 816 58 923 43070 144 69 271 361 554 64 927 77 44259 99 317 496 590 634 803 49 80 45131 44 63 253 80 350 74 449 680 800 914 46089 159 62 719 902 61 47057 60 219 547 916 48019 36 124 78 89 250 326 435 99 745 68 939 49187 562 635 85 88 741 804 32 80 943 94

50092 376 405 563 691 798 975 51034 79 271 475 571 682 83 704 50 882 83 52105 13 293 392 969 53213 426 79 612 35 734 43 87 924 46 62 81 54411 93 513 697 55035 94 474 522 846 925 67 81 82 56080 107 53 39 213 410 95 563 97 702 33 72 964 57019 32 102 246 55 523 98 628 83 701 60 58131 511 605 773 820 46 983 59119 40 78 214 19 20 43 306 24 91 438 597 649 718

60014 120 232 338 455 622 911 44 61122 265 363 474 562 68 84 697 727 58 62018 243 487 522 633 766 808 47 926 63073 144 318 552 696 751 996 64056 300 460 89 522 42 612 791 92 882 65197 208 84 732 895 66039 126 32 87 261 577 726 83 67216 405 68 609 29 910 68219 790 69009 383 625 913 83

70011 18 80 254 522 622 40 750 89 835 36 71003 96 99 164 244 52 343 672 72054 127 562 96 623 78 850 8 73005 89 256 349 429 682 747 84 852 940 74160 270 323 80 89 92 418 94 795 99 914 37 77 75266 547 79 705 8 28 948 76300 36 554 841 77160 226 76 517 46 58 654 77 859 919 557 78336 78 593 746 92 867 79220 478 637 923 51

80004 126 828 82 860 75 81159 253 81 94 396 521 22 48 664 811 21 32 82004 322 64 615 775 83105 242 626 78 752 839 81 990 84104 91 206 452 69 589 667 712 68 864 967 85050 95 137 206 58 364 594 624 974 82 86003 95 358 417 86 643 705 12 49 71 838 81 989 87147 276 347 92 437 541 749 868 84 88078 391 448 556 690 89055 200 388 515 868 911

90226 512 15 58 68 619 784 943 91062 392 607 719 43 49 53 998 92094 245 93 377 78 529 714 824 94 997 93009 648 810 77 992 94075 172 548 83 671 702 800 933 95116 35 62 245 61 427 607 708 48 49 823 45 96019 111 79 307 13 513 50 600 97250 92 300 94 763 888 970 98288 314 423 99 991 769 97 925 72 99049 80 129 296 403 633 58 713

100027 223 548 605 800 93 101148 269 356 725 856 66 90 102293 531 74 906 103495 601 872 907 73 104047 407 579 88 105135 70 499 566 94 609 756 85 918 106052 145 467 584 695 799 800 107102 226 98 340 546 861 108060 179 231 323 89 655 61 109015 25 86 134 65 75 78 202 430 35 74 734 871 918

110081 164 221 83 347 570 648 63 111104 330 484 594 614 775 855 112135 230 62 790 828 937 113152 69 244 542 675 708 846 950 55 75 114320 469 741 975 115104 323 31 53 56 483 91 535 606 69 70 700 29 948 116062 126 50 63 232 409 584 653 759 884 85 117087 116 394 486 530 847 90 118015 333 648 80 885 98 119153 242 369 480 576 618 955

120172 99 283 369 445 68 629 91 878 984 93 121033 822 52 935 54 122074 84 91 188 269 557 708 84 933 123060 62 521 40 649 91 958 124058 450 82 751 810 16 30 125303 433 86 616 70 923 126074 103 210 339 44 96 489 598 740 67 127078 123 73 254 481 591 645 703 128809 129017 240 523 66 617 700 808 62

130164 98 481 538 73 84 623 98 858 131097 135 258 320 99 701 820 47 55 58 132040 347 79 401 547 87 840 133218 309 5537 48 702 861 164305 530 44 600 91 717 806 46 902 135039 40 377 592 762 77 806 61 929 43 65 136034 37 392 448 73 692 935 50 137054 128 263 588 664 733 918 138150 234 89 377 641 744 920 139204 49 310 68 468 79 673 760 78 905 88

140007 55 72 232 91 410 833 141009 26 85 150 96 99 373 653 711 35 42 907 85 142008 56 61 95 109 92 342 571 674 700 143131 44 390 545 640 54 885 87 144014 72 234 608 61 714 33 817 947 145046 57 288 354 774 146094 165 561 721 30 866 990 147046 63 173 200 451 66 649 703 89 800 37 959 148036 196 226 351 64 684 903 19 47 77 149395 778 865

150283 95 322 470 151058 136 224 721 64 71 842 956 88 152066 144 464 570 844 60 989 153090 211 15 583 812 60 990 155022 27 74 127 66 494 732 860 978 156001 27 50 61 169 293 316 467 547 552 632 85 753 55 926 157019 22 394 627 34 47 75 736 889 942 158012 47 169 321 448 518 656 846 971 159270 92 317 40 91 446 887 959

160150 282 87 357 436 46 698 99 717 998 161069 70 124 92 245 308 442 93 680 702 162096 299 341 474 657 825 995 163056 133 68 694 704 944 164024 43 76 249 312 664 784 165007 56 183 458 564 85 97 699 789 94 938 97 166161 76 256 71 449 725 167043 183 257 303 669 716 828 973 168168 302 38 400 569 923 169010 68 96 134 63 222 61 62 319 427 95 504 676 723 24 87 904 61 96

II-gie ciągnienie

32 193 252 524 738 897 1212 89 847 2139 40 428 52 582 624 3025 202 74 4878 5326 99 473 526 99 945 6747 78 7133 436 542 608 865 8002 137 344 420 577 9451 686 895

10253 355 517 685 717 11122 215 52 678 12157 699 712 13267 340 426 88 630 932 14017 982 15256 718 16451 780 889 17037 233 18002 338 469 505 50 19879

20567 78 21603 86 734 22650 23482 584 637 64 924 24581 810 60 25404 29 872 26174 484 27111 551 906 28418 505 52 692 29350 551 672 94

30130 792 865 32677 33076 79 118 34098 362 35022 161 433 627 36438 54 544 779 867 37013 57 369 605 889 38017 336 39499 763

40001 61 364 581 726 49 78 878 41187 93 221 443 501 736 42148 43043 551 44348 578 603 18 19 979 45095 648 772 46002 24 171 399 400 6 929 47526 655 747 48133 76 206 72 433 801 991 49311

50404 835 51155 435 648 66 904 5 52541 720 53190 578 54233 906 55186 453 937 42 56681 719 37 39 983 57021 607 754 58096 119 447 714 89 59102 259 94 879

60011 478 61558 709 833 47 85 62017 108 382 688 63019 765 64019 28 223 752 65049 204 647 66213 67199 459 505 648 68013 33 707 820 69079 532 735 915

70134 529 792 71299 325 72 663 72328 696 788 883 73001 316 413 550 947 74103 29 524 75025 121 208 76156 77943 78006 687 813 79218 322 57 618 921 50

80752 841 81528 786 850 82015 175 83211 316 38 803 84132 552 85023 274 348 603 856 86120 662 87360 604 72 88018 48 757 912 89023 78

90466 542 902 91638 92130 328 85 532 93119 669 994 94049 95043 155 840 986 96369 561 847 66 950 97374 98 616 706 58 874 927 98053 167 291 352 99300 64

100338 523 101115 82 368 982 102284 344 98 971 103387 779 821 908 82 104070 365 86 605 702 9 88 868 105324 434 728 96 893 994 106173 615 847 107058 65 610 108411 37 109274 398 400 577 949

110030 36 328 664 76 866 111116 516 85 691 795 860 112315 562 992 113137 302 74 98 114875 115304 454 807 116015 278 764 72 117247 87 417 81 692 118375 471 816 119001 35 251 560

120099 386 98 543 813 916 121007 18 207 946 122163 717 66 988 123132 781 124171 88 580 627 455 75 125011 167 619 126173 477 519 677 765 127191 212 361 954 128164 596 807 916 33 129143 986

130130 728 29 131194 237 768 132109 79 207 42 651 985 133276 470 631 134415 514 605 135015 107 469 774 99 933 136204 75 806 956 137613 70 138699 139962

140260 456 141018 63 160 804 955 142174 760 929 143074 153 367 408 911 145296 554 733 910 147136 223 468 148233 368 636 786 973 149283 456 66 989

150029 178 373 700 12 151161 152065 291 712 505 153066 958 154018 286 777 821 155452 895 156355 655 157102 22 318 54 59 653 857 68 927 40 158532 159187 261 636

160260 486 528 669 757 161719 29 162390 663 728 75 927 163846 164123 384 478 620 165038 103 4355 70 883 956 166122 762 925 65 167029 353 421 40 724 919 168053 636 495 587 621 169268 339 420 76 529 47 908 66

III-cie ciągnienie

67 328 716 1260 528 652 87 2124 684 938 3038 39 86 324 530 70 645 702 802 4704 89 802 953 5215 883 6078 272 489 645 772 820 94 983 7370 85 92 901 9746

10002 74 160 269 454 786 11201 736 47 891 12115 75 640 839 13218 395 14208 755 15118 47 392 444 789 927 16208 428 92 99 552 17182 18020 211 62 367 454 866 19898

20046 83 170 262 460 21030 181 541 729 65 22094 23534 651 814 24545 87 655 7565 25210 529 613 42 768 860 949 26192 796 825 27379 554 55 929 28035 521 29086

30264 443 626 906 31486 602 802 968 32004 16 48 305 503 33125 321 579 34146 401 540 76 656 35784 950 36090 359 471 37091 262 631 92 899 38321 427 867 83 39234 670

40312 566 674 737 41063 603 37 938 61 42320 931 43269 622 774 975 44004 29 769 971 45378 538 703 46180 573 60: 756 47145 320 603 798 48002 304 47 613 49082 83 215 303 87 523 615 878

50046 357 810 992 51014 319 28 603 77 756 76 52075 125 239 531 710 53053 78 109 821 88 54011 113 55044 153 322 404 661 762 78 97 866 56035 125 550 786 800 957 57064 106 414 81 853 982 58358 609 34 733 59233 492 581 685 846 947 88

60212 724 61310 470 763 963 62259 888 956 63023 57 737 858 64471 614 701 45 937 66313 436 642 67083 467 799 68026 119 54 288 330 554 727 965 69018 425 43 797

70061 434 621 794 825 973 71110 221 453 90 601 66 797 72145 253 387 644 886 957 93223 93 467 660 748 885 74475 78 719 20 927 75 75365 621 42 764

76009 152 535 82 77881 985 78576 79050 361 97 527 781 95 80561 82749 822 66 966 83113 277 408 741 84601 63 913 85242 343 400 924 86481 694 935 87075 266 872 948 88033 261 815 89019 230 483 751 90120 47 282 680 742 91298 504 23 785 92079 91 238 66 81 909 93200 756 62 71 812 94056 273 315 64 95225 39 310 72 921 30 96094 243 729 993 97037 153 518 898 98265 368 618 99220 78 696 100100 812 57 83 101151 496 782 102018 64 476 659 72 735 857 93 907 103155 434 858 953 104131 320 489 536 105144 289 979 106172 251 619 24 107004 675 833 108130 222 545 95 642 708 50 109169 233 303 33 676 715 110291 479 589 614 60 958 111213 56 61 316 8- 519 610 798 819 933 112116 213 327 113284 74 71 584 633 780 91 982.

114170 90 712 36 115056 370 501 885 94 116238 351 436 769 941 117049 549 118193 339 43 58 553 621 850 68 951 119125 211 326 508 45

120588 618 975 121196 555 605 781 900 122244 91 123306 945 124085 205 572 869 87 125306 652 810 61 126189 243 93 673 127367 149 710 858 98 128594 938 129120 272 685 798

130008 14 115 80 348 505 668 752 73 862 75 953 131012 132303 12 735 802 994 133126 290 306 551 630 135130 264 720 136142 258 309 89 720 137073 185 440 96 640 61 139382 754 98

140143 75 936 141146 556 142133 249 442 519 780 143018 510 684 144126 709 145449 610 13 980 996 146213 585 87 147293 148858 67 149341 611 34

150042 794 151129 43 287 457 501 834 52

152103 278 337 621 773 951 153156 412 723 154201 376 467 528 610 36 728 74 155504 156108 239 47 395 433 503 670 982 157147 413 976 158195 267 958 159659 703 21 160324 621 761 926 161085 151 322 658 944 162199 831 163393 400 559 616 756 839 947 164397 590 790 940 165372 432 748 841 989 166353 591 822 59 87 167436 540 607 68 168027 397 691 742 961 169434 574 909.

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

44

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić te sprawe. Przodownik Kryspin i Roberston udaja się taksówka do hotelu „Rex".

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sasiadujący z jego numerem — „18" poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z która łączy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechetnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17. w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnątrz zamknięte, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zgineła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Kryspin jest zaintrygowany „duchami", które niepokoją okolicę i postanawia wyświetlić tajemnicę. W nocy udaje się do boru na poszukiwania.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią. W tej chwili żona Karneckiego udaje, że mdleje i ratującemu ją Kryspinowi mówi, by miał się na baczności.

Mimo to Kryspin udaje się do Rytla.

Spólnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i naradzają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin w towarzystwie Łuby siedzi w restauracji „Rex"

Do ich stolika podchodzi Karnecki, i prosi o aresztowanie siebie, gdyż jest on poszukiwanym oddawna przez policję handlarzem kokainy, Millerem.

——oOo——

Wśród ogólnej konsternacji, jaka zapanowała na sali po wypowiedzianych głośno przez Karneckiego słowach, detektywi wraz z aresztowanym skierowali się w stronę drzwi wyjściowych.

Na ulicy wsiedli do stojącej przed restauracją taksówki i kazali się zawieźć do urzędu śledczego.

Kryspin był niezwykle poruszony nieoczekiwanem zdemaskowaniem głośnego w swoim czasie handlarza narkotyków, za którym policja uganiała się bezskutecznie przez okres trzech lat.

Więc Karnecki miał być owym groźnym przestępcą? Kryspin płonął z ciekawości i postanowił wypytać inżyniera o szczegóły.

— A cóż może mieć „Baron X" do pana? — zapytał, gdy taksówka ruszyła z miejsca.

— To samo, co do obu Roberstonów: konkurencja i chorobliwa wprost jego zachłanność. Bo „Baron X" stoi na czele wielkiej szajki handlarzy kokainą, która pokrywa zapotrzebowanie rynków Polski, Niemiec i Austrji, a my, to znaczy Roberstonowie i ja — robiliśmy mu konkurencję. Rozumie pan o co chodzi?

Kryspin słuchał tych wynurzeń ze wzruszającem zdumieniem.

— Jakto? Więc Rudolf Roberston był również handlarzem kokainy?

— Tak. „Baron X" zabił go, chcąc się pozbyć konkurencji.

— Czy „Baron X" zabija tylko tych, którzy są mu niewygodni w interesach? — odezwał się Łuba.

Karnecki wzruszył ramionami. Zamiast odpowiedzi, rzucił przed siebie pytanie.

— A dlaczego zabił mojego brata, który nie miał nic wspólnego z kokainą? A dlaczego za strzelił rządcę mego majątku?

Kryspin bardzo żałował, że nie może dowiedzieć się od Karneckiego dalszych szczegółów, gdyż w tej chwili taksówka zatrzymała się przed gmachem urzędu śledczego.

Gdy wysiadali, zdążył detektyw zadać jeszcze jedno pytanie, które nie dawało mu spokoju:

— Czy pan zna Jadzię, panie Miller?

— Jadzię? — odparł aresztowany. — Nie wiem, o kogo panu chodzi... Naprawdę...

Miller nie dokończył zdania i spojrzał na detektywów szeroko rozwartemi oczami, w których malowało się bezgraniczne przerażenie.

— Co się panu stało? — zapytał zaniepokojony Kryspin.

Ale Miller nie dał żadnej odpowiedzi, usiłując bezskutecznie wydobyć głos z poruszających się szybko warg.

Nagle poderwał ręce ku górze, zatoczył niemi półkole w powietrzu i runął na bruk.

Z otwartych szeroko jego ust buchnęła fontanna krwi, tworząc wokół głowy leżącego olbrzymią kałużę.

Pierwszy wyrwał się z osłupienia Kryspin.

Podbiegł do Karneckiego i uchwycił go za puls.

W tej chwili Łuba zawołał do posterunkowego, pełniącego służbę w przedsionku urzędu:

— Dzwoń pan po Pogotowie!. Prędzej!... Prędzej!...

— Nie trzeba... — odezwał się Kryspin drżącym głosem. — Nie żyje...

Łuba spoglądał zdumionym wzrokiem na swego przyjaciela, jakby oczekując od niego wyjaśnienia niesamowitej zagadki.

Nie ulegało wątpliwości, że Miller padł od kuli, chociaż ani Kryspin ani Łuba nie słyszeli wystrzału.

Wiedzeni jedną myślą, obejrzeli się niemal równocześnie w stronę jezdni, szukając oczami taksówki, którą przyjechali: taksówki jednak już nie było.

— Rozumiesz, Walerku? — szepnął Kryspin do swego przyjaciela.

— Rozumiem...

W tej chwili wyrosła przed nimi sylwetka komisarza Bellina.

Bez słowa podszedł on do leżącego na bruku mężczyzny i przyjrzał mu się uważnie.

— To Miller, prawda? — rzucił pytanie w przestrzeń.

— Tak jest... — odparł Łuba, nie mogąc ukryć zdumienia.

Kryspin obserwował uważnie swego zwierzchnika.

Zastanowił go smutek, który bił z groźnego zazwyczaj oblicza komisarza...

ROZDZIAŁ XXXIII.

Herszt którego nie zna szajka

Deszcz lał jak z cebra i tłukł uporczywie w szyby okienne.

Podobny do tego monotonnego stukania był bezdźwięczny głos Karata, który siedząc wygodnie w fotelu, omawiał wraz ze swoimi towarzyszami fatalną sytuację, w jakiej znalazła się banda po zdemaskowaniu jej przez policję. Do Warszawy nie można już było wrócić, a nawet inne miasta w Polsce były niezbyt bezpieczne.

Więc cóż, wyjechać zagranicę?

— A „Baron X" nagle znikł— zauważył Rytel. — W tak poważnej chwili, kiedy od szybkości powzięcia decyzji zależy wszystko, musimy błądzić po omacku.

Karat machnął niecierpliwie ręką, ale natychmiast obejrzał się z trwogą, w stronę drzwi.

Ważył w sobie jakieś myśli i długo się zastanawiał, czy je wypowiedzieć. Wreszcie wyszeptał bardzo przyciszonym głosem.

— Słuchajcie, panowie...

Trzy głowy mężczyzn, siedzących przy stole, zetknęły się niemal ze sobą.

Nastała chwila wyczekiwania, w czasie której z półotwartych ust Karata wydobywał się przyciszony, astmatyczny oddech.

Na czole jego pojawiły się grube postronki żył, a ręce drżały z wielkiego wzruszenia.

Decydował się na coś poważniejszego i bardzo niebezpiecznego.

Wreszcie przemówił niepewnym głosem:

— A może my, panowie... tak jak tu jesteśmy? Rozumiecie?

Obawiał się wyraźnie powiedzieć o co chodzi.

Odetchnął ciężko, spojrzał uważnie po obecnych i wyciągnął rękę poza siebie, wskazując kogoś, kogo nie było w pokoju.

— A może zrobimy z nim... koniec? My... my?... Co?...

Z niepokojem w wypłowiałych oczach wyczekiwał odpowiedzi.

Wszyscy jednak milczeli, omijając się wzajemnie wzrokiem.

Po chwili zabrzmiał głos mężczyzny ze szramą na lewym policzku.

— Kogo pan ma na myśli? „Barona X"?

— Tsss. — Karat przyłożył palec do ust. — Tak... — Zmarszczył brwi i powtórzył mocniejszym już głosem. — Tak. Mówię o „Baronie X", panie Oldenburg.

Na wargach człowieka ze szramą, którego Karat nazwał Oldenburgiem wykwitł nieokreślony uśmiech.

Rytel również uśmiechnął się niewyraźnie.

(Dalszy ciąg jutro)

Płyty gramofonowe w audycjach radjowych

Płyty gramofonowe stanowią ważny czynnik programowy, pozwalający na interesujące uzupełnianie programów muzycznych. Stąd też radjofonje, które nie mają wielu abonentów i którym stego powodu względy finansowe nie pozwalają na nadawanie większych ilości audycyj muzyki żywej, wykazują dość znaczny procent muzyki z płyt, dochodzącej np. we Francji do 33 proc. Natomiast Broadcastingi wielkie, dbające o dużą ilość muzyki żywej, mają umiarkowany procent płyt, mimo, iż muzyka żywa pochłania olbrzymie sumy pieniężne. Do rzędu tych radjofonij należy Polska, gdyż procent płyt nadawanych przez nasze stacje waha się od 18 — 19 proc. ogółu audycyj muzycznych. Miejsce jakie zajmuje Polska w statystyce pod względem ilości nadawanych płyt świadczy najlepiej o zasadzie złotego środka, która jest w działalności programowej Polskiego Radja. Trzeba również zwrócić uwagę, że ilość płyt pozostaje w ścisłym związku z reklamą. Nieproporcjonalnie wysoki procent płyt we Francji i w Belgji tłómaczy się intensywną reklamą radjową, podczas której nadawane są płyty.

CORAZ WIĘCEJ MUZYKI

Międzynarodowa Unja Radjofoniczna opracowała już swą statystykę za drugą połowę roku 1933. Statystyka ta jest niezwykle ciekawa, gdyż pozwala zorjentować się w nowych tendencjach programowych radjofonji europejskiej. W większości broadcastingów europejskich zauważyć się daje wyraźna tendencja doprowadzenia czasu trwania muzyki łącznie z płytami do 70 proc. ogółu programu. Anglja wraz z Belgją nadaje nawet więcej niż 70 proc. muzyki, przyczem zachodzą między temi dwoma krajami te różnice, że Anglja nadaje zaledwie 9 proc. płyt, a Belgja aż 20 proc. Muzyka w polskich programach radjowych utrzymuje się już od dłuższego czasu na granicy 62 proc., która jest średnią dla wszystkich państw radjowych. Równocześnie należy podkreślić, że wszędzie występuje silna tendencja do nadawania większej ilości muzyki tanecznej i lekkiej. Przewaga tej muzyki nad muzyką poważną — z wyjątkiem Niemiec i Jugosławji — występuje we wszystkich radjofonjach. Najwięcej muzyki lekkiej nadaje Danja, oraz Anglja i Belgja. W Danji muzyka poważna zajmuje wogóle tylko 7 proc. programu muzycznego, podczas gdy w Polsce 26 proc. Ogólnie mówiąc audycje muzyki poważnej zajmują w Europie przeciętnie od 10 — 20 proc. całości audycyj. O ile więc można zauważyć zwiększenie w radjo muzyki wogóle, o tyle równocześnie daje się zaobserwować tendencja do zmniejszenia ilości nadawanej muzyki poważnej.

MUZYKA RADJOWA ZWIERCIADŁEM CHARAKTERU NARODÓW

Wiele już napisano na temat charakteru narodów i cech po których najłatwiej charakter ten odgadnąć. Zdaje się jednak. że nikt nie zwrócił uwagi na związek, jaki zachodzi między muzyką radjową. a usposobieniem słuchaczy.

Dawniej poznawało się charakter narodów z muzyki ludowej, — dziś — zdaje się — miejsce twórczości ludowej zajmie muzyka radjowa. Bo czyż nie jest interesujące, że np. Niemcy i Holendrzy z wszelkich rodzajów muzyki najchętniej słuchają muzyki poważnej. a Anglicy znowu muzyki lekkiej. Geograficznie bliska Danja ma w swych programach radjowych najmniej muzyki poważnej, gdy również bardzo blisko Danji leżące Niemcy mają najmniej z całej Europy muzyki lekkiej. Włosi w których kraju zrodziła się opera, najchętniej słuchają widocznie oper, bo niema radjofonji w Europie, gdzieby transmisje operowe zajmowały tak dużo miejsca. W programach niemieckich nie znajdujemy prawie operetek, a w programach belgijskich dochodzą one do 5 proc. wszystkich audycyj muzycznych.

Również ciekawe jest, że Włochy nadają o 10 proc. mniej muzyki tanecznej od Anglików i że np. oszczędna Francja nadaje najwięcej przez radjo płyt gramofonowych, a bogata Danja zupełnie wyeliminowała je z programu.

Przykładów takich możnaby przytoczyć bardzo wiele. Kto wie czy któryś z badaczy nie zajmie się kiedyś tem ciekawem zjawiskiem i nie wyciągnie z niego jakichś głębokich wniosków.

:)✱(:

Dzieci, które nigdy nie piły mleka

Peru nie dba o małych obywateli

Jedno z pism pedagogicznych, wychodzących w Buenos Ayres ogłosiło potworną statystykę, tyczącą się dzieci peruwiańskich.

Okazało się, że w głównych miastach Peru przesłuchano dzieci szkolne, dopytując się ich o sposób odżywiania.

Rezultaty tej ankiety były przeraźliwie smutne.

Okazało się bowiem, że na 1000 dzieci peruwiańskich 800 nigdy nie piło jeszcze mleka, 400 nie jadło mięsa, prawie że żadne nie jada owoców. Dalej, 90 proc. dzieci nie jadło nigdy masła, a nie było żadnego, któreby oświadczyło, że wstaje od posiłków nasycone.

Przy badaniach lekarskich okazało się, że tylko 8 proc. dzieci rozwiniętych jest normalnie, a reszta jest chronicznie niedożywiana i przez to ogromnie słaba fizycznie.

Peru nie dba widocznie, o swych przyszłych obywateli

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Czwartek, 12.4 „Towariszcz“ o g. 20
Sobota 14.4 „Kot w butach“ (premjera) o godz. 15.30.
Sobota 14.4 „Rodzina“ o godz. 20.
Niedziela, 15.4 Występ A. Dymszy o godzinie 12-tej. Towariszcz“ g. 16.
Niedziela, 15.4, Występ A. Dymszy o godzinie 20.15.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, 13.4 „Rodzina“ w Pszczynie o godzinie 20.
Poniedziałek, 16.4 „Papa“ w Tarn. Górach o godzinie 20.

OPERA „TOSCA“

We wtorek 17 bm. o godz. 19.30 opera Pucciniego „Tosca“ rewelacyjne przedstawienie z gościnnym występem trzech asów świata śpiewaczego w partjach głównych: Cywińska — znakomita „Tosca“; postać krwiożerczego Scarpia odtworzy Didur: jest to jedna z najlepszych kreacji tego znakomitego artysty. zaś tenor N. Arcelli. który podczas długiego pobytu na scenach włoskich posiadł wszystkie tajniki kunsztu śpiewaczego i prowadzenia kantileny, jest mistrzem włoskiego Bell-canta, a partje Cavaradosi'ego zalicza do swych najlepszych. Przy pulpicie kapelmistrzowskim Dyr. Bol. Walek - Walewski.

RADJO KATOWICE

Czwartek, 12 kwietnia

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka w wyk. orkiestry wiejskiej (płyty). 12.30: Wiadomości meteorolog. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji Warsz. W programie utwory neoromantyków. 15.00: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.20: „Z operetek i filmów dźwiękowych“. 16.20. Odczyt p. t. „Wychowawcze znaczenie rodziny“. 16.35: Koncert solistów z Wilna. 17.30: Odczyt wstępny informacyjny dla maturzystów. 17.50: Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze“. 18.10: Słuchowisko p. t. „Poeta“. 18.50: Komunikat Związku Powstańców Śląskich. 19.05: Rozmaitości. 19.10: Feljeton sportowy. 19.25: Odczyt z Warszawy. 19.40: Komunikat śniegowy. 19.43: Wiadomości sportowe. 20.00: „Myśli wybrane“ 20.02. Koncert z cyklu: „Arcydzieła muzyczne od XVI do XX wieku“. 21.00: Prof. St. Ligoń odpowiada na listy. 21.15: Koncert popularny w wyk. ork. P. R 22.00: „Najpiękniejsze głosy kobiece“ — płyty z objaśnieniami. 22.45: Odczyt w jęz. ang. p. t. „Gdynia“. 23.00: Wiadomości meteorolog. 23.05 — 23.30: Muzyka taneczna.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50. reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Druk „Prasa Polska“ S. A. Redaktor Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach P. K. O. Nr. 300.277